Poniedziałek 8 Stycznia № 5. Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przesyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Czyniąc zadosyć powszechnemu prawie życzeniu miejscowych Abonentów dziennika „Polska" w celu oszczędzenia tymże nadaremnych czasem posyłek do bióra expedycyi, naprzypadek spóźnionego wyjścia dziennika.... podpisany zawiadamia pp. Abonentów, iż z dniem 9tym t. m. zaprowadzone będzie w expedyturze, rozsełanie „Polski" do mieszkań pp. Abonentów, a to przez człowieka w tym celu osobno przyjętego.

Życzący sobie przeto mieć dziennik „Polska" odesłanym zaraz po wyjściu do własnego mieszkania, zechcą obok dokładnego wyrażenia swojego adressu, opłacić w biórze expedycyi podpisanego tytułem przesyłki po kr. 10 k. m. za każdy miesiąc... a dziennik natychmiast po wyjściu doręczony im będzie w mieszkaniu własnym jak najregularniej.

Lwów dnia 8. stycznia 1849 r.

E. Winiarz,
Expedytor dziennika „Polska."

Horoskop Galicyi na sejmie w Kromierzyżu.

Chcąc wielbłąda nauczyć tańczyć... Arab sypie mu pod nogi zarzące węgle... i ciężki wielbłąd rusza się... tańcuje, i na chleb zarabia!

Jakaż z tego przykładu płynie dla ludzi nauka!? oto nie inna, jak tylko, że w świecie fizycznym, tak dobrze jak i moralnym, są natury, które nie prędzej wezmą się do wykonania obowiązku, aż wtedy, gdy im los aż do żywego dopiecze!

Niech to nikomu nieubliża, bo wielbład jest bardzo szlachetne zwierzę, ale powiemy śmiało, że nam się zdaje, iż w przeciągu ubiegłych 9ciu miesięcy, wielu bardzo pomiędzy nami, w publicznym zwłaszcza życiu, bawiło się po prostu mówiąc w wielbłądy.

Nie jednemu z pomiędzy nas niechciało się w żaden sposób ruszać... choć ruszać się i to ruszać porządnie, miał prawo i był powinien:.. Natomiast, ruszali się i na nieszczęście za nadto trochę ci wszyscy, którym do ruszania się, zbywało oprócz prawa i na zdolnościach jeszcze!... W obec więc takiego lenistwa z jednej, a takiej niewczesnej ochoczości z drugiej strony, role w tym smutnym dramacie, jaki odgrano po pod naszymi oczyma, musiały się koniecznie znaleźć w najniewłaściwszym ręku!.. Artyści z powołania i prawa, uwięzgli gdzieś w kulisach: a natomiast statyści i lampiarze, próbowali się w rolach najwznioślejszych, najszczytniejszych, w charakterach przerastających o wiele ich serca i głowy!

I stało się to, co się dzieje wszędzie, gdzie ci co się powinni ruszać, siedzą cicho,... a ci co powinni siedzieć cicho, ruszają się i buńczuczą! Znaleźli się wnet tacy, co powiedzieli: kiedy artyści grać nie chcą i nie grają: niechże przynajmniej nie nudzą nas fuszery: niech nam nie hałasują nad głową, niech będzie przynajmniej cicho! A że to byli bardzo możni zawsze, ci co tak mówili, więc stało się rychło podług ichwoli i cicho też jest jak w grobie!

Fatum więc jak widzimy nie bardzo ku nam przychylne, wyręczyło pomiędzy nami Araba, i posypało nam pod nogi, węgli zarzących dostatek! Ruszaż się wreszcie wielbłądy nasze? poczująż się nareszcie do obowiązku wystąpienia na scenę?... Daj to Boże!.. i czas jest wielki zdaniem naszym do tego!, bo obawiać się wypada, ażeby jeżeli się jeszcze dłużej będą namyślać, nie obyło się wreszcie bez nich zupełnie!

Piszemy to wszystko z okazyi korrespondencyi Kromierzyża, którą czytelnicy znaleźli w właściwej rubryce ostatniego numeru naszego! Polecamy tę korrespondencyą ich pilnej rozwadze, bo ile nam się zdaje jest pierwszą, która kraj w tym rodzaju, czytać o sejmie ma sposobność.

Cóż się to tam dzieje w tym Kromierzyżu? na tym sejmie państwa austryackiego? w tej wielkiej radzie przerozmaitych ludów, do której Galicya z swej strony, nie mały także kontyngens wysłała?.. w jakimż to celu ten kontyngens zasiada tam w jej imieniu?

Po sześciu miesiącach zmarnowanych na niczem, czas zdaniem naszym i wielki, stawić nareszcie i rozebrać te pytania!. PP. deputowani galicyjscy w sejmie wiedeńskim, wszak to są podobno mandataryusze, naszych interesów, naszych praw i naszych potrzeb w obec monarchii?! Cóż więc ci mandataryusze, zrobili dotąd w zakresie powierzonej im missyi!?, jakiż interes Galicyi poparli? jakież jej prawa stwierdzili!? wieluż i jakim z jej licznych potrzeb, choćby chwilowo zaradzili?

W tym samym prawie czasie, w którym tacy sami mandataryusze francuzkiego narodu, napisali nową konstytucyą rzpltej, i takową w wykonanie

FEUILLETON.

Zjazd polski w Wrocławiu na dniu 5. Maja 1848 r

(Ustęp historyczny z pamiętników Hilarego Meciszewskiego.)

Rozpatrując się w powodach, spełznięcia zupełnego wszelkich nadziei, do jakich początek 1848 r. zdawał się upoważniać Polaków, spełznięcia do tego tak szybkiego, bo przed końcem jeszcze tego samego roku dokonanego; badając przyczyny radykalnego odwrócenia się opinii publicznéj, jakiego sprawa polska w ciągu niespełna 9ciu miesięcy doznała; śledząc źródło przemiany, początkowéj sympatyi, którą się z razu ta sama sprawa pomiędzy ludem zwłaszcza niemieckim cieszyła, w jawną antipatyą, jakiéj się w kilka zaledwie miesięcy stała celem, historyk przyszły tej pamiętnéj w dziejach świata epoki!.. zada sobie niezawodnie nie jedno bardzo dla nas drażliwe pytanie!..

W obec bowiem takich nadziei, tak naszéj sprawie zrazu przychylnéj opinii publicznéj, takiéj nareszcie ku nam sympatyi, wyzwbłającego świata, szukać będzie zapewne i z naszéj strony; śladu przynajmniéj jakiegoś usiłowania, żeby nadzieje takie utrzymać, żeby tę opinią pubiiczuą zachować, żeby téj sympatyi nie stracić; i nie znajdując w bieżącéj kronice obecnego krzątania się naszego, nic, oprócz dowodńw lekkomyślności i zarozumienia z naszéj strony, nic oprócz śladów jawnéj poniewierki tego właśnie wszystkiego, na szanowaniu czego, polegały wszystkie nasze nadzieje!.. zapyta się zapewne siebie: czyliż w r. 1848, niebyło wcale prawych i sprawę własną należycie pojmujących Polaków?.. czyliż jeżeli byli, stracili głowę, że o sprawie tyle ich obchodzącéj, zapomnieć mogli? czyliż pomiędzy nimi, nie było ani jednego, któregoby czyny lub pisma mogły zaświadczyć, że wagę momentu oceniał, że z niego należycie korzystać rozumiał, że drogę wiodącą do takiego korzystania wiedział, że wreszcie powszechnego i tyle dla Polski zgubnego zawrotu, nie dzielił, że go pohamować, że mu zapobiedz starał się?!..

Pytania powyższe, płynące jasno z przeględu piśmienoictwa, współczesnego téj smutnéj epoce, trudno żeby w tym samym piśmiennictwie, w téj nieustannéj,! że tak powiémy, relacyi zachowaoia się naszego w dzisiéjszym czasie, znalazły należyte i z prawdą zgodne rozwiązanie. — Pismiennictwo to albowiem, ulegało wpływowi tego zgubnego obłędu, tego braku odwrgi, tego wreszcie moralnego terroryzmu, jakie w téj epoce w całéj prawie Polsce, a głównie w Poznaniu, Krakowie i Lwowie panowały; w daleko wyższym stopniu, aniżeli nawet umysły prawych i myślących Polaków! Umysł, przemawiał jeszcze dość często głosem prawdy do przekonania pojedyńczych; w umysłach, powstawały jeszcze tu i ówdzie, nie jedne wątpliwości, czy to co się dzieje? dzieje się w istocie dobrze lub źle? ale pismiennictwo, znajdywało się pod tak niesłychaną, pod tak bezwarunkową, pod tak groźną i sumaryczną cenzurą zbałamuconéj opinii mass, poczytujących najsłuszniejszą nawet wątpliwość, za zbrodnią; obowiązki prawdziwego patryoty, były w ogóle tak krzywo pojmowane, przekonanie, że pisząc prawde, pisze się koniecznie w interessie tylko nieprzyjaciół kraju, było tak ustalone i upowszechnione; a możność spotkania się z zarzutem, że na téj drodze forytuje się w saméj rzeczy, interes wspomnianych nieprzyjaciół kraju, takiem najodważniejszych nawet napełniała przerażeniem, że prawda musiała zamilknąć przed agitacyą, gotową na wszystko, byle tylko wiarę mass utrzymać w sztucznym i celom menerów przychylnym złudzeniu!.. że wątpliwości objawiających się myślom nie jednego, nikt na papier przelać nie miał odwagi; że zdanie nie wtorujące chórowi, uległo dobrowolnéj konfiskacie! że wreszcie fakta, dowodzące tych właśnie usiłowań, o które się przyszły historyk téj epoki dopytywać niezawodnie będzie; fakta świadczące wymownie, że pomiędzy Polakami jéj współczesnemi, znajdywali się jasno widzący patryoci, ludzie ceniący jak należy położenie, pragnący utrzymać nadzieję, exploatować przychylność publicznéj opinii, i skarbić sobie sympatye ludów europejskich; Polacy, usiłujący zwrócić siły i zapał narodu, do jednego rozumnego i możności odpowiedniego celu: fakta powtarzamy takie nawet, musiały być pokryte milczeniem! ... bo fakcya, władnąca w ówczas umysłami bezwarunkowo, byłaby tylko w nich wypatrzyła, nowy zamach przeciw sprawie ojczystéj, pod którą to na-

wprowadzili; w tym samym czasie, w którym podobni mandataryusze niemieckich ludów, kończą właśnie podobne dzieło w Frankfurcie: w tym samym czasie, w którym reprezentanci państwa pruskiego, tę przynajmniej wielką krajowi zrobili przysługę, że zmusili władzę do wyręczenia ich w pracy, która im samym, wcale się jakoś darzyć nie chciała: w tym samym czasie, cóż zrobili w ogóle biorąc, mandataryusze monarchii austryackiej!? w szczególe zaś, cóż zrobili mandataryusze Galicyi?

W ogóle wziąwszy, mandataryusze państwa austryackiego, nie zoryentowali się podobno jeszcze dotąd na scenie, której kolosalne proporcye, przerastają oczywiście domową miarę ich pojmowania rzeczy i widzenia, w jaką zaopatrzeni, o losach państwa stanowić podjęli się!. W miesiącu sierpniu widać to było jawnie, że nie wiedzieli jeszcze ani o tym, czym na tej scenie są?. ani o tym, czym im na niej być wypada?. W wrześniu, zachciwało im się wprawdzie być konstytuantą, lecz do zostania nią rzeczywiście, wcale się wziąść nie umieli! W październiku, napadała ich oczywiście ochota, zostania pośrednikiem między dwoma ostatecznościami, lecz do zajęcia takiego stanowiska, brakowało im najprzód głowy, potem stanowczej woli i postanowienia, nareszcie i odwagi! W listopadzie zmaleli tak dalece, że się publicznie zaparli tego wszystkiego, czego im się w tym krótkim paroxyzmie gorączki, zachciwało! a dziś, widzimy ich szamocących się bezskutecznie z energią władzy, która zamiast wzmocnić, poniewierali dopóki tylko mogli: z którą atoli d z i s i a j, g d y j e s t s i l n ą, pójść w czynnościach w zawody, którą nareszcie rozumnie zrównoważyć, są zupełnie niezdolni! —

W ogóle przeto wziąwszy, mandataryusze państwa austryackiego, sześciomiesięcznym sprawowaniem mandatu swego, dowiedli tylko chyba światu, że w Austryi niema jak dotąd ludzi stanu, którzyby w przybytku prawodawczej władzy, zdolni byli zastąpić jak należy, jej potrzeby i interes.

W szczególe mandataryusze Galicyi, mniej jeszcze od austryackich odpowiedzieli zadaniu swemu. Jakież bowiem było ich zadanie!? jaka missya? po co ich Galicya do Wiednia wysłała?

Słowem monarchy zaręczoną została Galicyi narodowość, zapewnione były jej rozwinięcie się i ustalenie. Sejm państwa zwołanym został w celu napisania konstytucyi dla całej monarchii; a zatym zwołany, do ujęcia w dogmatyczną formę stojącego prawa, tych wszystkich właśnie zaręczeń. Do napisania więc takiego prawa, do dopilnowania, ażeby w jego redakcyi znalazło się wszystko, co te zaręczenia ziścić jest zdolne; żeby zaś w nią nie wśliznęło się nic takiego, coby je niepewnemi i wątpliwemi uczynić mogło: po to a nie po co innego, wysłała Galicya 108 deputowanych na sejm wiedeński! —

108 głosów! choćbyśmy od nich odrachowali n u l l e, a l i a s chłopów, tak zwanych deputowanych, mają swoje znaczenie!, i każdej opinii, z którą się połączą, stanowcze zapewniają zwycięztwo! Jakaż więc była opinija, z którą się głosy galicyjskich deputowanych, połączyć były powinny, żeby sobie takie zwycięztwo zapewnić?

Czyliż nią była opinija ultra-hegemonistów niemieckich?. Nie!.. bo zbudowanie wielkich i jedynych Niemiec, nie wcale Galicyą nie obchodziło i nie obchodzi; bo owszem, zbudowanie to o ile Austryą osłabia, o tyle interesowi Galicyi ubliżać musi; bo w silnej tylko, potężnej i konstytucyjnej Austryi, może Galicya znaleść rękojmią, że prawa jej prowincyonalne i narodowe utrzymane i poszanowane zostaną. —

Czyliż opiniją taką, była opinija ultra-centralczyków austryackich?. I to nie!. — bo ci popierali myśl utrzymania i nadal centralnego rządu w Wiedniu! Utrzymanie atoli to wyłączało tym samym myśl wszelkiej autonomii, chociażby tylko administracyjnej pojedyńczych prowincyj; od której znowu, ustalenie się, rozwinięcie i utrzymanie każdej z osobna narodowości, zależy. —

Czyliż wreszcie opiniją taką, mogła być opinija ultra-radykalistów politycznych i spółecznych, których się kilka egzemplarzy znalazło w składzie izby wiedeńskiej?.. Zapewne że nie!. bo kosmopolityczni radykaliści tacy, zapobiegają wszędzie systematycznie wszelkiej organizacyi; i na sejmie przeto wiedeńskim systematycznie zapobiegali, ażeby się Austrya nie organizowała, ani w duchu hegemonii niemieckiej, ani w duchu centralizacyi austryackiej, ani wreszcie w duchu federacyjnym prowincyj i zgodnie z ich narodowością; a to dla tego, że głównym ich celem jest, dezorganizacya ogólna, polityczna tak dobrze jak i socyalna towarzystwa i państwa; ażeby na ruinach obojga, n o w e towarzystwa i n o w e państwa, do woli urządzać mogli. —

Jakaż więc była opinija, z którą się głosy deputowanych galicyjskich, połączyć powinny były, jeżeli poruczoną im missyą, zgodnie z dobrem prowincyi, która ich wysłała, dopełnić chcieli?.. Nie inna zapewne, tylko ta, która stawała w obronie tych samych interesów, praw i potrzeb nareszcie, jak były i nasze. —

Jakaż to atoli była opinja, a raczej partya, która stawała w obronie podobnych interesów, praw i potrzeb co i nasze? Partyą tą była bezprzecznie partya sławiańska! licząca wprawdzie 100 tylko głosów niespełna; ale jedna jak dotąd w sejmie wiedeńskim, która nie spuszczając na chwilę z oka głównego swego celu, przeprowadzenia w zasadach mającego się pisać prawa, zasady narodowych organizacyj szczególnych prowincyj, i ich administracyjnej autonomii: zręczną polityką, taktem postępowania, wszystkiemi zgoła przymiotami, które partyi numerycznie słabej, nadają siłę i powagę, umiała sobie i w sejmie i w rządzie ustalić wpływ i znaczenie, że bez jej przychylnego wotum, nic się jak dotąd w sejmie nie dzieje!

Skutki jakieby dla Galicyi spłynąć musiały, gdyby jej deputowani połączyli się byli z deputowanemi sławiańskiemi w jeden zastęp, i mając łączne interessa, połączyli z niemi także byli i swoje wota, byłyby można powiedzieć nieobrachowane! Smiało powiedzieć można, że w razie takiej koa-

---

zwą, chowała z wielką zręcznością, interes własnéj ambicyi i dominacyi. —

Kronika współczesnych wypadków, zapisywała na swych kartach śmiało i skrzętnie to wszystko, co tylko mogło być dowodem nierozumu, źle zrozumianego zapału, junakieryi wreszcie naszéj; bo w tym tylko wszystkiem upatrywała dowody patryotyzmu polskiego!.. ale czyny dążące do pohamowania, do uszlachcenia, że tak powiemy, takiego patryotyzmu; usiłowania pojedyńczych, żeby skupić wolę powszechną w jedno ognisko i pokierować nią w dobrze zrozumianym interesie kraju; żeby ją skłonić do rachowania się z możnością i okolicznościami; czyny takie i usiłowania powtarzamy raz jeszcze, wykluczone były raz na zawsze z jéj sprawozdania; a nawet prawdę wówiąc, kryły się przed jéj wiedzą, bo kronikarze, trzymający pióro w tym czasie ciężkiego jakiegoś zaślepienia, piętnowali je natychmiast w obec opinii kaźnią, i denuncyowali przed krajem, jako zdradę i apostazyą od sprawy ojczyzny!

Do rzędu takich właśnie faktów, które kronika współczesnych wypadków, zupełnym pominęła milczeniem, faktów, będących jednak niezbitym dowodem..., że byli pomiędzy nami ludzie dobrej wiary..., pragnący szczerze służyć krajowi i rozumiejący dokładnie jego interes, tudzież okoliczności i potrzebę momentu:... ludzie trzeźwi na umyśle i niespojeni wcale szałem, który ogarnął wszystkich;... ludzie, przekładający świadectwo własnego sumienia o dopełnieniu powinności obywatelskiej... nad chwilową popularność i poklask dzienników, pisanych prawie wyłącznie pod wpływem właśnie chęci zyskania tej popularności; do rzędu powtarzamy, takich faktów, należy bezsprzecznie Z j a z d p o l s k i w W r o c ł a w i u, na dniu 5., 6. i 7. maja 1848 roku odbyty. — Zjazd ten, o którym pisma publiczne współczesne, tak starannie milczały... rzuca jednak, oprócz dostarczenia dowodu, o którym wyżej wspomnieliśmy,... za nadto wielkie światło, — na przyczyny,... jakie w owym przeważnym czasie, kiedy jeszcze wszystko było albo do zrobienia, albo też do naprawienia! udaremniały wszelkie usiłowania prawych i umiarkowanych Polaków, żeby wiarogodna relacya o nim, spisana przez naocznego świadka i uczestnika, nie miała być nie tylko pożądanym materyałem dla historyka, piszącego dzieje obecnego czasu, ale nadto, żeby z niej nie mieli korzystać i współcześnie żyjący obywatele... nie domyślający się w większej części... jakie to często sprężyny funkcyonują w politycznym sprawowaniu się naszym; i jakich ojców dziećmi są niejedne wypadki! których dość często pojąć i z zdrowym rozumem pogodzić niepodobna!

W przekonaniu przeto, że publikacyą opisu powyższego... i przyszłej historyi 1848 roku i żyjącym dziś obywatelom w kraju niemałą uczynimy przysługę... dajemy go poniżej tak zupełnie... jak przez autora wkrótce po jego powrocie z Wrocławia był spisany.

* * *

Przystępując do opisu zdarzenia... zawierającego w sobie tyle nauki dla każdego, kto tylko bezstronnym i bezinteresowanym okiem patrzy na dzisiejsze zabiegi ludzi... narzucających się w sprawie publicznej z bezprzykładną śmiałością za sterników i prowadzicieli;... muszę się nieco cofnąć w mej powieści i dotknąć szczegółów... bez wyjaśnienia których relacya moja musiałaby być niezrozumiałą.

W końcu jeszcze miesiąca marca i w początkach dopiero kwietnia 1848, kiedy wszystko w Poznańskim, w Krakowie i w Galicyi — drgało jeszcze wspomnieniem niespodziewanych zmian, jakie w Austryi i w Prusach wywołały dnie 14ty i 18ty marca; kiedy się co dopiero zawiązał był komitet narodowy w Poznaniu... kiedy pierwsze wiadomości nadchodzące ztamtąd o urządzeniu wydziału wojennego — pod prezydencyą M i e r o s ł a w s k i e g o... o nakazanym przez niego uzbrojeniu i t. p., przejmowały prawdziwych patryotów obawą, żeby ludzie... rozdrażnieni, niecierpliwi, spragnieni walki i szukający jej wszędzie... choćby kosztem przyszłości tych nadziei, które się co dopiero zrodziły... nie posunęli się do jakiego przedwczesnego kroku — mogącego je zniszczyć... i kraj niepotrzebnie skompromitować:.. w czasie, kiedy niewiedziano jeszcze o zawiązania się komitetu jakoby obywatelskiego w Krakowie, a najmniej wiedziano, z kogo się ten komitet składał... i w jakich celach mógł być postanowiony... kiedy o radzie narodowej lwowskiej, nic jeszcze wcale słychać nie było — w czasie tym powtarzam, znalazło się w Wrocławiu kilkudziesiąt Polaków, po większej części tam osiadłych, którzy doświadczywszy wiele... i nauczeni niejednym wypadkiem, jak lekkomyślność i nierozwaga umieją zwichnąć najlepszą nawet sprawę... jak niewczesny zapał i ślepy na wszystko rozpęd, mogą zniweczyć najpomyślniejsze nawet dla niej szanse... widząc ruch wszczęty między patryotami w Poznaniu... domyślając się takiego samego w Krakowie i przewidując, że Galicya nie pozostanie pewnie w tyle... jak skoro spadły z niej pęta, krępujące każdego ręce i mowę... z obawy, ażeby kto gdzie goretszy nie wystrzelił z czem naprzód — nie skrompromitował całości i nie naraził kraju na niepowetowane straty; poczęli myśleć o zwołaniu na jeden punkt ile można neutralny — obywateli czynniejszych, wszystkich ile się tylko da prowincyj polskich; ludzi, trudniących się mniej więcej sprawą publiczną..... ludzi, używających bądź już ustalonej reputacyi, bądź też mających mniemanie nowsze za sobą!.. ludzi, jednym słowem patryotów... wszelkich stanów... wszelkich klas... wszelkich opinij — ażeby zszedłszy się na takim punkcie... wymieniwszy wzajemne myśli... zdania, widoki i plany, zgodzili się na zasady postępowania i zachowania się wszystkich części dawnej Polski, jedne i te same; przyjęli program wspólny działania i ustanowili jedną wspólną władzę... którąby w duchu przyjętych przez nich zasad, nad wykonaniem takiego programatu czuwała!

Myśl ta, oparta była na przekonaniu: raz, że sprawa polska, w obecnych ruchach Europejskich, mająca za sobą, prawo, słuszność, opiniją publiczną i sympatye wszech ludów, na drodze jedynie spokoju... i w przyszłym kongresie Europejskim, zwycięzko rozstrzygnioną być może i powinna; — drugi raz, — że chcąc o takie prawa silnie skutecznie dopominać się; słuszności dochodzić, — opiniją publiczną pozyskać i utrzymać.... sympatyi zaś nie spłoszyć, wypada działać oględnie.... wypada nadewszystko działać z g o d n i e, — iżby takim zgodnym działaniem przekonać świat, że chęci Polaków w wszystkich stronach ich dawnej ojczyzny, są j e d n e i t e s a m e; i wpojeniem weń

licyi, zasada żywotna dla przyszłości Galicyi, to jest zasada, że monarchija austryacka jest państwem federacyjnem, złożonem z szczególnych prowincyj; że każda z tych prowincyj ma mieć swoją własną i oddzielną administracyą, byłaby się musiała utrzymać, w przyszłej konstytucyi państwa, a tem samem narodowość tak dobrze Sławian jak i Czech tudzież Galicyi, byłaby była stawiona po za granicą wszelkiej kwestyi.

Lecz chcąc działać wspólnie z Sławiano-Czechami w interesie prowincyonalnym, wypadało także działać z niemi koniecznie wspólnie i w interesie ogólnym państwa! którym dla Sławiano-Czechów było i być musiało, nie co innego, tylko organizacya, konsolidacya i ustalenie, jednej, potężnej, federacyjnej i konstytucyjnej Austryi!

Sławiano-Czechy albowiem z rozumem i taktem, którychby może w wielu innych daleko od nich źralszych narodach nie znalazł; Czechy powtarzamy, pojęli to dobrze, że całość ich prowincyonalnej narodowości, o tyle tylko trwałą być może, o ile w centralnym składzie władzy państwa, bądź prawodawczej, bądź wykonawczej, ustalone będą, wpływ i przewaga federacyi sławiańskiej. Sławiano-Czechy jednem słowem pracowali i do dziś dnia pracują niezmordowanie nad tem, żeby Austrya, z państwa niemieckiego jakiem dotąd była, zamieniła się w Austryacko-sławiańskie; i polityka ich taka, opierając się na wszystkiem, na czem każda zdrowa polityka opierać się powinna, to jest na interesie i potrzebach większości ludów, pod berłem austryackiem będących, na potrzebie pomocy, jaką Austrya w plemionach sławiańskich przeciw Węgrom i Włochom znajduje; i bez której się obejść na teraz nie może, ma za sobą jak przyznać trzeba, wszystkie możliwe powodzenia szanse.

PP. Deputowani galicyjscy atoli, z innego nieco na missyą swoją, na jej cel i na obowiązki własne zapatrywali się i zapatrują stanowiska: a to dla tego że są wybrani w większej części, pod wpływem i dzięki jedynie agitacyi umysłów, jakiej w miesiącu czerwcu byliśmy świadkami.

W czerwcu atoli roku bieżącego, mało kto myślał na seryo o narodowej organizacyi Galicyi albo też o konstytucyi austryackiej... W czerwcu opinija publiczna, a zwłaszcza też w Galicyi, znajdywała się pod wpływem votum Vor-parlamentu frankfurckiego... który potrzebę rekonstytucyi całej Polski... jak wiadomo, proklamował; w czerwcu brzmiały jeszcze w uszach nie jednego z nas, słowa arcyksięcia Jana... zapowiadające mniej więcej to samo,.. w czerwcu nareszcie nie brakowało pomiędzy nami samemi na takich, których nie zaspakajało ani Poznańskie ani Galicya — ani tak zwane kongresowe królestwo; ale którzy na prawdę wierzyli, że nadszedł wielki moment restauracyi Polski od Odry aż do Dźwiny!.

Ztąd płynie, że większość wyborców wysełając deputowanych na Sejm, nie tyle o konstytucyi austryackiej i narodowej organizacyi Galicyi, ile o restauracyi Polski, w granicach powyższych myślała. Ztąd płynie dalej, że deputowani przez nią wysłani, o tyle tylko także mniemali się być obowiązani myśleć o tej organizacyi, o ile warunki pod jakiemi nadaną zostanie, nie będą w czem ubliżać wielkiemu celowi restauracyi Polski, do której wszystko w ówczas zaraz przystąpić miało nadzieję.

Gdy zaś warunki, pod któremi organizacya narodowa Galicyi, wyjednaną być mogła, nie były inne, tylko szczere i silne połączenie Galicyi z Austryą, w jedno potężne polityczne i federacyjne ciało, a w połączeniu takiem, jednej prowincyi polskiej z Austryą, upatrywała opinija publiczna wtedy, odstąpienie od idei. Polski w granicach od Odry do Dźwiny; więc poświęcono bez skrupułu, interes prowincyi, to jest potrzebę wyjednania dla niej narodowej organizacyi, interesowi integralnej Polski: którego głównym warunkiem była zdaniem ówczesnych polityków, jeżeli nie zupełna dyssolucya, to przynajmniej największe ile być może osłabienie państw, w rozbiorze dawnej Polski udział mających.

Głosy więc deputacyi galicyjskiej, nie mogły się w tem położeniu rzeczy połączyć z głosami jedynej partyi w Sejmie wiedeńskim, która niemi wzmocniona, byłaby w przyszłej konstytucyi austryackiej, przewiodła pewnie i niezawodnie cele wspólne, to jest zasady: raz organizacyj narodowych prowincyonalnych, drugi raz państwa federacyjnego. Głosy te przeto zamiast się zlać w jedno, obróciły się owszem przeciw Czechom; bo jak się czytelnicy z korespondencyi naszej przekonywują; honor narodowy, rzeczywiście zaś reminiscencyę z czasu wyborów, których się pp. deputowani pozbyć nie mogą, nie pozwalają jakoby Polakom, pracować nad konsolidacyą silnego rządu w Austryi; a tem samem nie pozwalają stawiać nowych przeszkód, ziszczeniu idei restauracyi Polski w dawnych nadewszystko granicach.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lwów. Gazeta Lwowska z dnia 5. stycznia ogłasza w urzędowej części uwiadomienie ze strony grona nauczycieli jurydyczno-politycznych nauk, w którem oświadczają iż rozporządzeniem ministerstwa oświecenia z dnia 10. grudnia r. z. do L. 7968 dozwolonem zostało tym uczniom, którzy w szkolnym roku 1847 — 1848 pierwszy rok nauk filozoficznych ukończyli, bezpośrednie postąpienie do fakultetu jurydycznego, pod warunkiem: że wciągu tychże fakultetowych studiów słuchbć mają przedmiotów na drugim roku nauk filozoficznych przepisanych i podadzą się odpowiedniemu egzaminowi, lub się dobremi frekwentacyjnemi świadectwami wykażą.

Następnie postanawia grono nauczycieli jurydyczno-politycznych nauk, że obowiązującemi przedmiotami naukowemi drugiego roku filozofii mają być filozofia moralna, powszechna historya i łacińska filologia dla uczniów życzących sobie postąpić bezpośrednio z pierwszego roku filozofii do fakultetu jurydyczno-politycznego.

takiego przekonania, zaszczepić w nim zarazem wiarę w jednolitość siły przynajmniéj moralnéj narodu polskiego, kiedy ten naród, możności wykazania się siłą fizyczną; zrzéc się na ten raz musiał!..

Myśl więc, przewodnicząca zamiarowi zwołania takiego zjazdu Polaków, była myślą pokoju i zgody; — pokoju jako jedynéj drogi, do popiérania i odzyskania praw ogółu narodu; — zgody zaś, jako jedynego środka, za pośrednictwem którego — mogliśmy w oczach zagranicy, dostąpić téj powagi i dla usiłowań naszych pozyskać to moralne znaczenie, na których rozstrzelonym usiłowaniom pojedyńczych.... parcyalnym ruchom chociażby najpatryotyczniejszym, zbywać zawsze musi.... i zwykle téż zbywa!..

Zachowanie się przeto, ile być może jak najspokojniejsze: — wyrzeczenie się bezwarunkowe wszelkiéj apellacyi do siły oręża;.... szanowanie przychylności nowych konstytucyjnych rządów w Prussach i Austryi dla Polaków;.... usposobienie ich do widzenia w zwycięztwie sprawy polskiéj, własnego interessu; — unikanie wszystkiego, coby naród polski podawać mogło w podejrzenie, iż odzyskaniem praw swoich, chce w czymkolwiek ubliżyć — dobrze zrozumianemu interessowi Prus, lub Austryi;... albo téż nadwerężać prawa narodowści Niemców — na ich ziemi osiadłych; — zajęcie jednym słowem stanowiska, odpowiednego — raz, wielkości i wadze zadania; — drugi raz, téj kardynalnéj zasadzie, że prawa Narodu polskiego, tylko na drodze pokoju i z wyłączeniem siły fizycznéj, na drodze przeto zgodnéj i dobrowolnéj tranzakcyi odradzającéj się Europy, — z mocarstwami w rozbiorze Polski bezpośrednio interessowanemi, — rewindykowane być mogą i być powinny; — taki był programat, jaki Autorowie myśli zwołania zjazdu polskiego, — temuż zjazdowi, na przypadek przyjścia do skutku zamiaru, przedłożyć chcieli i postanowili.

Co do miejsca mającego się zwołać zjazdu; — Autorowie myśli, zgodzili się na to, ażeby się zjazd odbył w Wrocławiu. Bliskość Poznania, Galicyi, Krakowa i Królestwa Polskiego, połączona z względem, że w Wrocławiu jedynie zjazd podobny, bez niebezpieczeństwa odbyć się może; przemówiły głównie za Wrocławiem... Zwołanie przeto zjazdu do Wrocławia postanowionym zostało. —

Co do osoby mającéj wziąźć na siebie inicyatywę w zwołaniu zjazdu? — Wybór jéj a raczéj znalezienie, nie małych doznało trudności. — W prawdzie, nie zbywało w Wrocławiu na Obywatelach — z których każdy z osobna, mógł był, gdyby już konieczna tego zaszła potrzeba, wziąźć na siebie inicyatywę podobnego kroku; ale gdy tu przedewszystkiém chodziło o to, ażeby zgromadzić i do zjechania się skłonić ludzi wszelkich stanów, wszelkich kondycyi i opinii; zaszła potrzeba znalezienia takiego — coby mniéj więcéj u ludzi wszystkich stanów, kondycyi i opinii, mógł mieć potrzebną powagę i ufność... iżby jego odezwy usłuchali i na zaproszenie zjechali się. —

Taką atoli osobę znaléźć, nie było tak łatwą rzeczą, jak się to komu na pierwszy rzut oka zdawać może. Zawiści osobiste, nieufność i uprzedzenie klas, najniesprawiedliwszy sąd o ludziach, jakąkolwiek publiczną rolę odgrywających, niepotęgują się nigdzie do tego stopnia, jak w składzie towarzyskim narodu, który utracił był polityczny... który żyje pod uciskiem... który w reszcie dobrodziejstw jawności życia publicznego nigdy nie używał.. w składzie przeto towarzyskim narodu takiego, pewnym być można, że im więcej ktoś jest zasłużonym, im więcej poświęcenia pełny, im więcej stara się trudnić sprawą publiczną... tem więcej zwraca na siebię uwagę, tem więcej obudza przeciw sobie nieufności, tem więcej staje się celem zawiści, tem więcej wreszcie wysławionym jest na potwarz... nurtującą w każdym schorzałym składzie organicznym, najzajadlej to właśnie... co zdrowe, silne i jadem jeszcze powszechnej choroby nie zarażone.

Dla tego też i w gronie obywateli, którzy obecni w Wrocławiu, powzięli byli pierwsi myśl zwołania zjazdu Polskiego, trudno było znaléźć takiego, coby bądź w stanowisku jakie w pośród obywatelstwa zajmował, bądź w przeszłości swojej... mógł znajdywać dostateczny tytuł i upoważnienie, do uczynienia pierwszego kroku z tym skutkiem o jaki tutaj głównie chodziło! Tén, jako zamożny, uchodził za arystokratę... i mógł się nie podobać Demokratom, ten jako adept nowszych nadziei... nie budził zaufania w zimniejszych i rozważniejszych, ten mógł się skompromitować w obec Austryi dla tego, drugi znów w obec Rosyi dla czego innego; ten był zanadto mało znany... ten znów zanadto głośny... słowem wykonanie myśli najzacniejszej i najzbawienniejszej, o mało nie spełzło na niczem, z powodu jedynie, że nie było takiego, coby bez narażenia na szwank jej celu, mógł jej użyczyć swego imienia!

Nareszcie zgodzono się po długich sporach na to; że generał Henryk Dębiński, zamieszkały właśnie wówczas w Wrocławiu, łączy w sobie wszystkie przymioty, jakich wymagało wzięcie inicytywy w zawołaniu zamierzonego zjazdu. Pomimo bowiem, że generał należał do składu emigracyi polskiej z r. 1831, pomimo dalej, że dla unikniena zarzutu, jakoby zjazd zamierzony, sprawę polską na jakiejkolwiek gwałtownej drodze popierać chciał, zadecydowanym było, że od niego, tudzież od przyszłej narady, emigracya polska, przybyła w ówczas z Francyi do kraju ma bydź zupełnie wyłączoną... przecież z drugiej strony, zasługi generała Dembińskiego w kraju, jego zachowanie się nautralne wśród swarzących się stronnictw emigracyjnych we Francyi, jego wiek i stanowisko więcej obywatelskie, aniżeli żołnierskie w towarzystwie polskim; znana wreszcie prawość charakteru i zacność duszy... wszystko to razem wzięte budziło nadzieję, że z pomiędzy wielu innych nadarzających się osób, odezwa generała Dembińskiego, może najwięcej rachować na tę powagę i znaczenie, które same jedne, zdolne być mogły do skłonienia różnorodnych ułamków, na jakie opinija w kraju naszym była już w ówczas podzieloną, iżby się na punkcie jednym i naturalnym stawiły; i jeżeli można wzajemnie porozumiały.

Generał Dembiński z względu jedynie na trudność znalezienia kogo drugiego, potrzebie momentu więcej od niego odpowiadającego, skłonił się nareszcie do przyjęcia roli początkującego w tej sprawie. Warował sobie atoli wyraźnie, ażeby, jak skoro emigracya polska z roku 1831, z względów do tego politycznych miała być wyłączoną od zjazdu i narady, onemu, jako należącemu do jej składu, po dopełnionym zwołaniu zjazdu i zagajeniu takowego, wolno się także było od należenia do niego wyłączyć. Gdy przeciw temu szlachetnemu skrupułowi nie było nic do zarzucenia, poszanowano go przeto i generał Henryk Dembiński, podjął się zwołać zjazd polaków z wszystkich prowincyj do miasta Wrocławia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Łańcut, 24. grudn. Dziś odbyły się tu wybory deputowanego na sejm do Kromierzyża, w miejsce Jerzego Lubomirskiego, który jak wiadomo mandat swój złożył. Alfred Potocki (syn) wybrany został większością 28 głosów przeciwko 18, które otrzymał Jan Dobrzański, były redaktor Gazety Narodowej. (Zgoda)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. stycznia. W Gazecie Warszawskiej z 1. stycznia r. b. umieszczone jest rozporządzenie Oberpolicmajstra jenerał-majora Abramowicza zabraniające zbierania się na pożary i grożące surowym postępowaniem przeciw osobom przekraczającym to rozporządzenie.

Austrya.

Projekt praw zasadniczych ludu austryackiego

(Ciąg dalszy.)

§. 8.

Tajemnica listów nie może być naruszoną, a zajmowanie listów może być przedsiębrane jedynie na zasadzie nakazu sądowego i według oznaczeń prawa.

Wniosek mniejszości: Tajemnica listów jest nietykalna. Ograniczenia potrzebne przy karnych śledztwach i w przypadkach wojny, mają być w prawodawstwie określone. Prawo oznaczy urzędników, którzy mają być odpowiedzialni za naruszenie tajemnicy powierzonych poczcie listów. (Mayer, Feifalik, Fluck, Goldmark, Halter, Jachimowicz, Lasser, Scholl, Turko, Violand.)

§. 9.

Prawo petycyj i zbierania podpisów do petycyj jest nieograniczone.

Wn. mn. Wnioski dodatkowe. Petycye pod zbiorowem imieniem dozwolone są tylko władzom i korporacyom. (Mayer, Feifalik, Goldmark, Jachimowicz, Krainz Lasser.) Petycye uważane być mają jako pochodzące od tych jedynie osób, które swój podpis położyły. (Hein, Scholl, Lasser.)

§. 10

Wolność przenoszenia osób i majątków w obrębie granic państwa podlega jedynie ograniczeniom w prawie gminnem oznaczonym.

Ze strony rządu wolność wydalania się jest nieograniczona. Żadna opłata z powodu odjazdu nie może być wymagana.

~~Wniosek mniejsz. zamiast: »w prawie gminnem« ma być~~ »urządzeniach gmin.« (Palacki, Krainz, Pinkas, Ziemiałkowski.)

W pierwszym okresie po wyrazach; »graniczeniom«, dodać »w konstytucyi« i... (Palacki, Dylewski, Gobbi, Pinkas.)

§. 11.

Obywatelom austryackim przysłuża prawo zgromadzania się spokojnego i bez broni: wszelako o zgromadzeniach ludu pod gołem niebem ma być poprzednio władza bezpieczeństwa zawiadomiona; zgromadzenia te jedynie w razach nagłego niebezpieczeństwa dla porządku i bespieczeństwa publicznego mogą być zabronione.

Żaden oddział obrony narodowej nie może jako taki obradować nad kwestyami politycznemi lub stanowić uchwały.

Wnios. mniejsz. Co do 2go: Zgromadzenia ludu pod gołem niebem mogą być wzbronione tylko w razach nagłego niebezpieczeństwa dla publicznego porządku i bezpieczeństwa. (Fischhof, Goldmark, Gorinp, Pinkas, Vaccano, Ziemiałkowski.)

§. 12.

Obywatelom austryackim służy prawo stowarzyszania się, nie szukając pozwolenia władz, o ile cele i środki stowarzyszenia nie są ani nieprawne, ani niebespieczeństwem państwu grożące.

Urządzenie rzeczonego prawa nastąpi przez ustawę.

§. 13.

Każdemu obywatelowi austryackiemu zaręczoną jest wolność wyznania i publicznego sprawowania obrządków religijnych. Zbrodnie i przestępstwa popełnione przy używaniu tej wolności, mają być karane według prawa.

§. 14.

Żadne stowarzyszenie religijne (kościół) nie używa przed innym stowarzyszeniem przywilejów ze strony państwa.

Nikogo nie może przymusić państwo do religijnych obrządków i uroczystości w ogóle, lub w szczególności do obowiązków wyznania, do którego nie należy.

Wn. mn. Co do 1. a) Każde stowarzyszenie religijne podlega ustawom wydanym względem assocyacyj. (Palacki, Pinkas, Ziemiałkowski). b) Wszystkie wyznania religijne są w państwie zarówno widziane i uprawnione. (Pinkas, Ambrosz, Dylewski, Fischof, Gobbi, Goldmark, Palacki, Vaccano, Violand i Ziemiałkowski). c) Nie masz żadnego kościoła państwa (Staatskirche). (Hein, Palacki, Pinkas, Violand i Ziemiałkowski). Panującego kościoła nie ma w państwie; wszystkie stowarzyszenia religijne są równie uprawnione. (Goldmark, Fischof, Violand). Co do 2. a) Nikt nie powinien być przymuszany do religijnego obrzędku lub uroczystości. (Mayer, Feifalik, Halter, Hein, Jachimowicz, Lasser, Pfretschner, Ratz i Scholl). b) Nikt nie może przymuszać państwo do zachowywania przepisów jego własnej lub jakiej innej wiary. (Dylewski, Fischhof, Gobbi, Goldmark, Krainz, Palacki, Pinkas, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski). c) Nikt nie może być przymuszonym być przytomnym przy religijnych obrządkach i uroczystościach jakiegokolwiek wyznania, ani też brać udział w zobowiązaniach wyznania, do którego nie należy. (Fluck, Ambrosz, Filippi, Jachimowicz, Ratz). — Dodatek do §. 14. Formuła przysięgi musi być dla wszystkich obywateli jednako ułożona i nie przywiązana do żadnego wyznania religijnego.

§. 15.

Stosunki między państwem i kościołem, a mianowicie ze względu na fundusze kościelne i wybór przełożonych, tudzież warunki, pod jakiemi klasztory i korporacye religijne mają istnieć lub być zniesione, oznaczy osobna ustawa.

Wnios. mn. Co do 1. Każde stowarzyszenie religijne (kościół) zawiaduje samodzielnie sprawami swemi; podlega atoli ustawom państwa, równie jak każde inne stowarzyszenie. (Mayer, Feifalik, Halter, Hein, Jachimowicz, Lasser, Ratz, Scholl). Co do 2. a) Klasztory Jezuitów, Liguorianów i Redemptorystów, jako niebezpieczne dla państwa, są w Austryi na zawsze zniesione. O ich funduszach, tudzież o dalszym istnieniu innych klasztorów, zakonów i korporacyj, rozstrzygnie osobna ustawa. (Hein, Ambrosz, Pinkas, Pfretschner, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski). b) Nikt nie może być przymuszonym do zachowywania ślubów religijnych. (Violand, Dylewski, Fluck, Hein, Pinkas, Pfretschner, Vaccano, Ziemiałkowski). Jako dodatek do §fu 15 Państwo gwarantuje koszta potrzebne do przyzwoitego utrzymania księży. (Goldmark, Pinkas, Violand).

§. 16.

Różnica religijna nie może być powodem do różnicy w prawach i obowiązkach obywateli.

§. 17.

Cywilna ważność małżeństwa jest zawarowana formalnym zezwoleniem obojga małżonków, w obec zwierzchności ustanowionej od państwa, do napisania kontraktu małżeńskiego.

Ślub kościelny nastąpić może dopiero po zawarciu cywilnego małżeństwa.

~~Różnica religijna nie jest przeszkodą małżeństwa.~~

Wnios. mn. »Ważność małżeństwa jest zawarowana formalnym zezwoleniem obojga małżonków w obec zwierzchności postanowionej od państwa, do napisania kontraktu małżeńskiego. Ślub kościelny może nastąpić dopiero po zawarciu cywilnego małżeństwa. Różnica wyznania religijnego nie jest przeszkodą do cywilnego małżeństwa. (Dylewski, Fischhof, Goldmark, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski. Co do 1. okresu. Ażeby ku końcu onegoż stało zamiast »zwierzchność« słowo: »cywilna zwierzchność.« (Fischhof, Goldmark, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski). »Cywilna ważność małżeństwa zależy tylko od zawarcia kontraktu małżeńskiego w obec zwierzchności legalnie w tym celu ustanowionej.« (Lasser, Feifalik, Gorinp, Halter, Jachimowicz, Mayer, Ratz). »Ważność małżeństwa jest zawarowana zezwoleniem obojga małżonków, w obec zwierzchności ustanowionej od państwa, do napisania kontraktu małżeńskiego.« (Fischhof, Goldmark, Hein, Vaccano, Violand)

§. 18.

Umiejętność i jej nauczanie jest wolne. Wszelkie kroki wyprzedzające przeciw wolności nauczania są zakazane. Ustawa urządzi sposób przytłumiania nadużyć.

§. 19.

Obywatelowi austryackiemu gwarantuje się za pomocą dostatecznych zakładów publicznych, prawo do ogólnego wykształcenia ludu.

Nauki publiczne będą udzielane bezpłatnie na koszta państwa i urządzone ustawą.

Nikomu nie wolno zostawić swe dzieci lub swych wychowańców bez nauk, potrzebnych do ogólnego wykształcenia ludu.

Każdemu obywatelowi wolno tworzyć zakłady naukowe i wychowawcze, i udzielać w nich nauk, jeżeli w obec kompetentnej władzy udowodni swe moralne, umiejętne i techniczne uzdolnienie.

Domowa nauka nie podlega takiemu ograniczeniu.

Żadnemu religijnemu towarzystwu nie można dozwolić kierującego wpływu na publiczne zakłady naukowe.

Wnios. mn. Co do 6. »Duchowieństwu, jako takiemu i towarzystwom religijnym w ogóle, nie można dozwolić kierującego wpływu na publiczne zakłady naukowe.« (Dylewski, Goldmark, Hein, Pinkas, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski). »Cała instytucya naukowa i wychowawcza zostaje pod nadzorem rządu i uchylona jest od nadzoru duchowieństwa.« (Pinkas, Fischhof, Goldmark, Vaccano). »Żadnemu religijnemu towarzystwu nie można dozwolić kierującego wpływu na zakłady naukowe, wyjąwszy naukę religijną.« (Krainz, Jachimowicz, Palacki, Ratz, Turko). »Dozór rządu rozciąga się na wszystkie zakłady naukowe i wychowawcze. Nauka domowa nie ulega żadnemu ograniczeniu.« (Mayer, Feifalik, Halter, Ratz, Scholl). »Nad religijną nauką w szkołach ludu czuwają przynależne towarzystwa religijne.« (Lasser, Halter, Jachimowicz, Mayer, Pfretschner, Scholl).

Do §§. 18. i 19. »Umiejętność i jej nauczanie jest wolne. Wyprzedzające kroki przeciw wolności nauczania są zakazane. Przytłumianie nadużycia ureguluje ustawa.«

»Państwo stara się za pomocą dostatecznych, na własne koszta utrzymywanych, publicznych zakładów o bezpłatne i powszechne nauczanie ludu.«

»Nikt nie może zostawić swe dzieci lub swych wychowańców bez nauki, potrzebnej do powszechnego wykształcenia ludu.«

Żadnemu towarzystwu religijnemu nie można dozwolić kierującego wpływu na publiczne zakłady naukowe. (Fischhof, Gobbi, Goldmark, Gorinp, Hein, Palacki, Pfretschner, Rieger, Turco, Ziemiałkowski).

§. 20.

Każdemu przysłuża prawo wolnego objawiania swych myśli i rozpowszechniania tychże pismem, drukiem lub obrazowym przedstawieniem.

Prawo to nie może być w żadnych okolicznościach i w żaden sposób, a mianowicie ani przez cenzurę, ani przez koncesye i kaucye, ani przez stęple lub ograniczenia drukarni i księgarni, ani nakoniec przez zakazy pocztowych urzędów, ani nie jednostajnie wymierzoną opłatę pocztową, lub inne przeszkody wolnej komunikacyi ograniczone, suspendowane lub zniesione.

Nadużycie tego prawa będzie karane według ogólnych ustaw, i aż do wydania zrewidowanej ustawy karnej, według osobnych przepisów represyjnych.

Wnios. mniejsz. Co do 1. okresu. »Każdy obywatel ma prawo wolnego objawiania swych myśli pismem, drukiem i obrazowym przedstawieniem.« (Mayer, Lasser, Scholl). Co do 2. »Prasa nie może być w żadnym przypadku oddana pod cenzurę, ani suspendowana.« (Hein, Feifalik, Halter, Jachimowicz, Lasser, Mayer, Ratz, Scholl). Jako czwarty okres wniesiono. »Jeżeli autor pisma ~~jakiego, przy gazetach redaktor lub twórca obrazowego~~ przedstawienia jest znany i ma stałe pomieszkanie w państwie, tedy nikt inny nie może być za nie prześladowany.« (Fischhof, Goldmark, Halter, Pfretschner, Vaccano, Violand.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń, 30. grudnia. (Wiadomości bieżące.) Bank zawarł kontrakt z domem Rothschild, według którego dom ten obowiązuje się dostarczyć tymczasowo 4 mil. w srebrnej monecie, za co rembours ze strony banku ma nastąpić w ratach i w wekslach zagranicznych. Wspomniony zakład wystawiony jest nieustannie na ostre zaczepki. Na dwóch nowych dyrektorów, których mianowanie ma nastąpić 8. stycznia, mają być przeznaczeni bankiery Miller i Königswarter. — Klasa handlarzy przystępuje z wielką opieszałością do nowo założyć się mającego instytutu izby handlowej. Coraz więcéj idące w górę agio srebra — dzisiaj do 10% — jest wielką przeszkodą w stosunkach handlowych. — Między nowo uwięzionymi liczą także literata Schumacher, dawnego redaktora czasopisma »die Gegenwart.« — Dzisiaj wyszło urzędowe rozporządzenie względem tegorocznego karnawału; zabawy publiczne z tańcami mogą się rozpocząć dopiero z 14. stycznia, nie mogą trwać dłużéj, jak do 2. godziny w nocy. Mogą się odbywać tylko za otrzymanym pozwoleniem i w lokalnościach poprzednio na to przeznaczonych, lecz nie w austeryach i szynkach. Przedsiębiorców robi się odpowiedzialnymi za wszelkie zaburzenie porządku. Bale maskowe (reduty) są zupełnie zakazane.

Według wiadomości z Zagrzebia nadesłanych najważniejsza twierdza Essegg poddała się c. k. wojsku, także i Komorn, pierwsza twierdza w kraju miała się poddać. To atoli jest rzeczą pewną, że nadeszły nowe wiadomości o zwycięztwach, co poznać można z tego, że papiery publiczne nieustannie w górę idą. Niemniej korzystny wpływ wywiéra na papiery wiadomość, że między Austryą, Francyą i Neapolem zawarty został traktat w celu przywrócenia świeckiéj władzy papieża.

Jego c. k. Mość raczył najwyższym postanowieniem z 30. grudnia r. z. radcę gubernialnego Józefa Oettl mianować najłaskawiéj radcą ministeryalnym przy ministerstwie spraw wewnętrznych. (W. G.)

Do dzisiejszego numeru dziennika „Polska“ dołącza się dodatek.

DODATEK DO Nru 5. DZIENNIKA „POLSKA."

WIADOMOŚCI POLITYCZTE.

(Dalszy ciąg.)

Austrya.

Wiédeń, 30. grudnia. Właśnie odebrałem od J. O. feldmarszałka księcia Windischgrätz z głównéj kwatery w Raab z 30. grudnia 1848 następujący nadesłany mu raport zwycięztwa feldmarszałka lejtnanta barona Jelachich o świetnéj potyczce piérwszego korpusu, stoczonéj z korpusem buntowników pod rozkazami naczelnika Perczel.

Wojskowy i cywilny gubernator
baron Welden,
feldmarszałek - lejtnant.

(Raport feldmarszałka - lejtnanta barona Jelachich do J. O. feldmarszałka i naczelnego wodza armii księcia Windischgrätz.) Moor, 30. grudnia 1848. Wczoraj dowiedziałem się w Kis-Bar, że nieprzyjacielski korpus pod rozkazami Perczel, liczący 8 do 10,000 ludzi pomaszerował przedemną w kierunku do Moor. To spowodowało mnie wyruszyć z całem mojem wojskiem o piątéj z rana w pogoń za nieprzyjacielem.

O milę od Moor zastałem go w korzystném stanowisku. trzymałem się odpornie, czekając na diwizyę Hartlieb, która o półtory mili za mną postępowała. Ale nieprzyjaciel zaczął się cofać, widząc to postanowiłem rzucić się nań brygadą Grammont i moją konnicą.

Atak ten wykonały bardzo odważnie szczególniéj dwa półki kirasierów Hardegg i Walmoden. W przeciągu pół podziny rozbiliśmy nieprzyjacielskie centrum, zdobyli 6 dział i zabrali kilka tysięcy jeńców, między tymi wielu oficerów. Mówią także, że jeden nieprzyjacielski jenerał poległ od strzału. Bojowisko zasłane jest trupami.

O ile dotychczas wiedzieć mogę, ponieśliśmy małą tylko stratę, jednak między poległych liczymy walecznego rotmistrza hrabię Schaffgotsch, który na czele swego swadronu szablami porąbany został.

Ciężko ranieni są: kapitan krabia Pomidon przydzielony do jeneralnego sztabu, i rotmistrz baron Lafferte. Podpułkownik krabia Sternberg i kapitan hrabia Pomidon odebrali na czele diwizyi kirasierów Wallmoden piérwszą nieprzyjacielską armatę. Między lekko ranionemi znajduje się pułkownik Féjervary.

Wojsko uderzyło na nieprzyjaciela z taką brawurą, jaka c. k. armii przystoi. Jenerałowie Ottinger i Grammont dwodzili z wielkim taktem i męstwem swojemu wojsku.

Szef mego jeneralnego sztabu, jenerał - major Zeisberg rozwinął jak przy każdéj sposobności tak i tu wojskowy swój talent i krew zimną.

Szczegółowy raport nadeszlę nieco późniéj. Wszystkie podania zgadzają się w tém, że korpus Perczela liczył 10,000 ludzi. Pułkownik Semlich ma dziś w 5 do 6000 ludzi wkroczyć do Białogrodu (Stuhlweissenburga.) Oddział 5. batalionu strzelców przyprowadził właśnie zdobytą przezeń nieprzyjacielską haubicę. Miejsce tutejsze okryte jest ranionym nieprzyjacielem. (G. L.)

Wiédeń, 1. stycznia. W urzędowej części Gazety Wiedeńskiej z 1. stycznia czytamy następujące ogłoszenie: »Mimo powtórnych ostrzeżeń, a nawet odstraszających przykładów nie można było niestety dotychczas zabezpieczyć porządek; przeciwnie, musiano przedsięwziąść surowsze środki przeciw owym burzycielom, którzy naigrawają się z wszelkiej zwierzchności, wszelką ustawę nogami depczą.

Ponieważ zaś doświadczenie nauczyło, że wielka, a nawet większa część mieszkańców Wiednia podżeganiem obcych emisaryuszów uwiedzioną i do czynów spowodowaną została, o które dawniej wiernego, dobrodusznego Wiedeńczyka ledwie można było posądzić, przeto rozporządza się niniejszem, żeby się wszystkie osoby obce, tak cudzoziemcy, jako też nie należący do Wiednia krajowcy, wydalili z Wiednia, jeżeli nie są w stanie wywieźć się dokładnie z swego towarzyskiego i politycznego postępowania, niemniej względem konieczności swego pobytu. Ci, którzyby śmieli opierać się powtórnie temu rozporządzeniu i którychby schwytano bez karty pobytu od dotyczącej zwierzchności, musieliby sobie sami przypisać najsurowsze postępowanie, jakieby ich bez wszelkich względów spotkało.

Wiedeń, 31. grudnia 1848 r.
Od c. k. centralnej komisyi śledczej.

Wiédeń, 2. stycznia. Jego c. k. Mość przyzwalając na propozycyę ze strony ministra sprawiedliwości, raczył najwyższym postanowieniem z 30. grudnia 1848 r. nadać Drowi Antoniemu Strobach opróżnioną posadę radcy przy czeskim trybunale apellacyjnym.

— 3. stycznia. (Ustawa prowizoryczna względem rekrutacyi). Gazeta Wiedeńska umieszcza w części urzędowej patent cesarski z 5. grudnia, zawierający postanowienia prowizoryczne względem rekrutacyi, którego §. 1. następującej jest osnowy:

Dotychczasowe uwolnienie szlachty od służby wojskowej, wyrzeczone w prowizoryczuym patencie względem rekrutacyi z roku 1827, jest odtąd zniesione.

Zagrzeb, 23. grudnia. Serbowie rekrutują obecnie w banacie serbski pułk ułanów, z których już prawie 400 ludzi jest zupełnie uzbrojonych. Mundur ich składa się z niebieskich kurtek z czerwonemi wyłogami i czerwono-białemi sznurami, mają także białe metalowe epolety, niebieskie spodnie z białemi lampasami, żółte czapki z trójkolorowemi chorągiewkami po bokach. — Ze Slawonii otrzymaliśmy wiadomość, że na dniu 19. b. m. między madjarską załogą w Essek i korpusem kroackiego jenerał - majora Teodorowicza przyszło do wielkiéj bitwy, która trwała od południa, aż do późniéj nocy. O rezultacie nie wiémy dotychczas nic pewnego. (N. Z.)

Karłowce. Nowy rząd serbski składa się obecnie: 1) Z głównego komitetu, na czele którego patryarcha i wojewoda, jako to prezydenci i siedmiu wnioskodawców, mianowicie dla dyplomacyi, polityki, ekonomii skarbowej, policyi zdrowia, kościoła i oświaty z jednym sekretarzem narodowym i potrzebną kancelaryą; 2) z sądownictwa narodowego, z prezydentem, z czterema człon. 2 aktuaryuszami i kancelaryą; 3) z administracyi skarbowej, z prezydentem, i 12 członkami dla różnych gałęzi administracyjnych. Tej centralnej administracyi podlegają wszystkie władze województwa i wszystkie narodowości w niem zamieszkałe bez różnicy wyznania i języka. (N. Z.)

Niemce.

Berlin, 3. stycznia. W urzędowej części Gazety „Preus. St. Anz." czytamy, co następuje: Jego Król. Mość raczył dnia 28. grudnia przyjmować ces. austryackiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, hr. Trauttmansdorf-Weinsberg w prywatnej audyencyi w Potsdamie i odebrał od niego pisma dotyczące się abdykacyi Jego Mości cesarza Ferdynanda I. i wstąpienia na tron Jego Mości cesarza Franciszka Józefa I. tudzież pismo Jego Mości panującego obecnie cesarza, którem minister ten jest na nowo zawierzytelniony w dawnej missyi u dworu król. pruskiego.

— 3. stycznia. (Odezwa króla pruskiego do armii.) Urzędowa część gazety „Preussischer Staats-Anzeiger" zawiera ciekawą odezwę króla pruskiego do armii, w któréj król całemu wojsku szczęścia na nowy rok życzy, oraz bardzo serdeczne dzięki składa za niezrównane zachowanie się jego w przeciągu roku 1848. Dziękuje mianowicie za bohaterskie czyny w Szlezwig - Holsztynie, za zwycięstwa po wielkich trudach odniesione w Poznaniu nad powstańcami, za przyczynienie się do utrzymania porządku w południowych Niemczech, za gotowość nareszcie, z którą Prusacy, gdy niebezpieczeństwo krajowi groziło, żony i dzieci opuszczając, w szeregi „Landwehru" się zaciągali.

Frankfurt n. M. 24. grudnia. (Zdanie o stanowisku Bawaryi. Konstytucya.) Z wielu stron robią uwagę, że Bawarya niezajmowałaby względnie rzeszy niemieckiej stanowiska takiego, na jakiem znajduje się obecnie, gdyby stary król Ludwik był jeszcze u steru rządu. Chociaż on bowiem posiadał przymioty, które nikogo cieszyć nie mogły, był jednakowoż przejęty duchem niemieckim, i byłby z pewnością nie szukał dla domu Witelsbach większej sławy nad tę, iżby się przyczynił do świetności imienia niemieckiego. — Dnia 3. lub 4. rozpoczną się obrady nad programatem Gagerna, po których bezpośrednio nastąpią obrady nad wyborem naczelnika rzeszy niemieckiej; wydział bowiem ustawodawczy, jeszcze tego tygodnia resztę konstytucyi drukiem ogłosi.

I tak tedy pierwszy miesiąc nowego roku będzie ostatnim naszego sejmu ustawodawczego, i nim jeszcze dzień Zmartwychwstania Zbawiciela obchodzić będziemy, nowe państwo niemieckie powstać musi i powstanie.

— 26. grudnia. P. Schmerling powraca do nas jako poseł austryacki przy rządzie centralnym. Wybór ten nie mógł być lepiej uczyniony tak ze względu na interesa Niemiec, jakoteż i Austryi. Dekret nominacyi spotkał go w drodze z Lipska do Wiednia. Gazeta frankfurcka (O. P. A. Z.) robi słuszną uwagę, że to mianowanie jawnie dowodzi, jak wielką wagę przywiązują w Wiedniu i Ołomuńcu do sprawy niemieckiej. Życzymy sobie tylko, żeby także i we Frankfurcie Austryę tak ceniono. Są tacy, którzy twierdzą, że p. Dahlmann, Waitz i Beseler są tylko z tego powodu za przyjęciem nieszczęsnych §§. 2. i 3., ażeby przez unię osobistą pozbyć się można duńskiego rządu w Nordalbingii.

Posądzenie atoli takowe zdaje się nam być tych mężów niegodnem.

— 26. grudnia. — Jenerał Schäfer - Bernstein, komisarz rządowy rzeszy niemieckiej, przybył tutaj z Poznania w towarzystwie p. majora Vogts - Reetza, i przedłożył jak słychać ministrowi spraw wewnętrznych rzeszy niemieckiej do potwierdzenia pociągniętą przes niego linię demarkacyjną. Do sprawozdania jego były załączone mapy i wykazy różnego rodzaju.

Altona, 29. grudnia. — (Duńczycy grożą atakiem.) Na 6. stycznia zamyślają Duńczycy wkroczyć z wyspy Alsen do Szlezwigu; zamierzają oni, według zapewnienia podróżnych, bezpośrednio z Alsen przybywających, wysadzić na ląd 8000 ludzi, zająć Szldzwig, a potym dyktować pokój według życzenia. Wszelako plan ten nie uda im się tak łatwo, bowiem granice nasze są dobrze obsadzone. a jenerał Bonin wysłał wszystko wojsko ku północy, bez którego się tylko obejść można. Prócz tego zmobilizuje się znowu 10. korpus armii i obsadzi księstwa. Już zapowiedziane jest przybycie Hanowerczyków, po których ma nastąpić wkrocznnie Oldenburgczyków. — Chociażby się to nawet nie stało, Szlezwig-Holsztyn mógłby się sam obronić, zwłaszcza że w czasie ostatnim nastąpiło powszechne uzbrojenie. —

Anglia.

Londyn 25. grud. Obchód Bożego Narodzenia.— Jak dawniej, tak i tego roku rodzina królewska w zamku Windsor obchodziła święta Bożego Narodzenia według dawnego niemieckiego zwyczaju. Na wspaniałym drzewie powieszane były wczoraj kosztowne podarunki na kolędę pięciu dziatkom królewskim, a olbrzymia półosma cetnara ważąca polędwica (baron of beef) zdobi dziś stół królewski. Dawniej przesyłano kuryerem spory kawał podobnej polędwicy do Tuilleryj, przyjaźnej rodzinie Ludwika Filipa, i tą razą ofiarowano tę kolędę wygnanej rodzinie królewskiej w Richmond mieszkającej, ale Ludwik Filip za nią podziękował. (A. Z.)

Londyn, 30. grudnia. (Sprawa Neapolitańsko-sycylijska). Według prywatnej korespondencyi dziennika „Times" z Neapolu 17. grudnia posłowie francuzki i angielski nie przedłożyli jeszcze ultimatum względem kwestyi sycylijskiej, i zdaje się że odstąpiono od zamiaru wdawania się czynnie w przedsięwzięcia króla Sycylii. „Times" oświadcza się zupełnie przeciw dążnościom jedności Włoch i chwali króla Ferdynanda, który silną ręką porządek w swoim kraju utrzymać umie. Nie pojmuje jakim sposobem lord Palmerston królowi neapolitańskiemu chce narzucić warunek, aby Sycylia osobne miała wojsko, gdyż parlament sycylijski i administracya odrębna dostatecznemi są koncessyami. Spodziewa się, że parlament angielski należytą odda sprawiedliwość stałości króla neapolitańskiego, równie jak instrukcyom lorda Palmerston.

Francya.

Paryż, 23. grudnia. (Dyspozycye wojskowe. — Straż pałacowa Ludwika Bonapartego.) Okręt liniowy „Jena" odpłynął 19. t. m. z Tulonu, aby się połączyć z eskadrą na morzu środziemnym w zatoce neapolitańskiej. Expedycya do Civitavecchia zupełnie jest rozwiązaną, wojska brygady Molière wróciły do koszar; piérwsza dywizya armii alpejskiej powraca z pogranicznych departamentów. a cztery parostatki wojenne stojące dotąd w Marsyli odpłynęły do Tulonu, gdzie dalszych oczekują rozkazów. — Pułkownik Laborde otrzymał dowództwo nad strażą pałacu prezydenta Bonapartego. Piérwszy dziedziniec prawie napełniony jest piechotą i konnicą, tymczasowo urządzono dla żołnierzy namioty, a obecnie z wielkim pośpiechem stawiają się baraki obozowe; pełno szyldwachów i ajentów policyi snuje się około mieszkania prezydenta. — (N. Z.)

Paryż. 29. grudnia. Przedwczoraj przyjmował prezydent rzeczypospolitej korpus dyplomatyczny i wiele znakomitych osób z armii. Patrie mówi, że Ludwik Bonaparte oświadczył życzenie swoje względem nastąpić mającego przyjmowania na nowy rok, ażeby nie miano żadnej mowy i w dopełnieniu formalności etykietalnej nie mieszano polityki. Przy wizycie, którą prezydent rzeczypospolitej oddał przedwczoraj prezydentowi zgromadzenia narodowego, wystąpił Ludwik Bonaparte w towarzystwie swego adjutanta, pana Ney (Moskwa); jechał w parokonnym kabriolecie, ubrany w pojedynczym czarnym fraku, z krzyżem legii honorowej na piersiach. Służba jego była w liberyi cesarza Napoleona, w zielonych frakach z złotemi guzikami, w czarnych pluszowych spodniach i jedwabnych rękawiczkach. Ponieważ odwiedziny te były naprzód oznaj-

mione, przeto uszykowano wzdłuż całej linii od Elysée aż do pałacu zgromadzenia narodowego agentów policyjnych, ażeby powóz prezydenta bez przeszkody tam i nazad mógł przejechać. Pułkownik Cauvin, wojskowy gubernator zgromadzenia narodowego, kazał wystąpić pod broń całej straży składającej się z weteranow, z wojska liniowego i z gwardyi narodowej; a muzyka grała melodye narodowe, dopóki prezydent nie przyjechał. Pułkownik Cauvin przyjął go wysiadającego z powozu i towarzyszył mu aż do wnijścia do tak zwanego pokoju państwa (chambre d' état), gdzie Marrast wyszedł naprzeciw niego i zaprowadził go do salonu honorowego. Wizyta trwała ³/₄ godziny; potem odprowadzono prezydenta z temi samemi ceremoniami do powozu. W gabinecie Ludwika Bonaparte stoi czarna tablica marmurowa, na której złotemi literami wyryty jest cały text konstytucyi. — P. Raumer, poseł niemieckiej władzy centralnej, wyjechał z Paryża.

Wczorajsza uchwała zgromadzenia narodowego, ażeby podatek od soli zniżono od 1. stycznia r. 1849 o ²/₃ części, wywołała o godz. 9 mocne wzburzenie umysłów na giełdzie tak zwanej Tortoni. Ludzie giełdy oburzyli się mocno na zgromadzenie narodowe i potworzyli tak gęste tłumy, że stróże Paryża z wielką trudnością utrzymywali wolną komunikacyę. Zewsząd słychać było: „kryzis ministeryalna!„ Zdaje się istotnie, że klęska, jaką poniósł p. Passy przy kwestyi względem podatku od soli, którą on uczynił prawie kwestyą gabinetową, zadała cios śmiertelny gabinetowi. Słychać, że p. Passy chce koniecznie złożyć swą tekę i aż do dzisiaj rana obstawał uporczywie przy swej dymisyi. **La Presse** mówi: „Każdy pyta się, cóż pocznie ministeryum? Jakim też sposobem pomoże sobie kasa państwa w tym kłopocie? W skutek niezwłocznego zniżenia podatku od soli traci przeszło 40 milionów franków; czemże ma pokryć tę stratę, gdy i tak już budżet na rok 1849 zaczyna z deficit 560 mil. franków?

Zaufanie publiczne, które się ledwie znowu obudziło, jest na nowo wstrząśnione odmówieniem tego obfitego źródła pomocy. To złe, sprawione przez zgromadzenie narodowe, jest większe, niż to dobre, które wykonać usiłuje. Nie ukrywamy przed sobą wielkiego kłopotu, w jaki ta uchwała rząd nasz wprawiła. Wszelako sama wielkość niebezpieczeństwa musi go naglić do heroicznego postanowienia. Jeżeli się nie chwyci stanowczego kroku, tedy niebezpieczeństwo bankructwa narodowego będzie bliższe i większe niż kiedykolwiek! Krok ten stanowczy musi się począć od oszczędzania śmiało i energicznie przeprowadzonego!„ Te wyrazy pana Girardin odnoszą się do jego planu zredukowania armii; nareszcie kończy swe upomnienia względem utrzymania wiecznego pokoju następującemi słowy: „Precz z interwencyą! precz z walką o zasady!„ — O godzinie 4. rozeszła się wiadomość, że połączonym usiłowaniom najznakomitszych członków partyi konserwacyjnej panom Thiers, Molé, Changarnier i Dupin udało się wymódz na panach Malleville, Bixio i Passy cofnięcie dymisyi; kryzis więc minęła. (P. St. A.)

— — 23. grudnia. (**Kroki rządu względem przywrócenia świeckiej władzy papiéża.**) Według doniesienia dziennika „Assemblée nationale" odbyła się dzisiaj rada ministrów, w której uchwalono, aby wspólnie z Austryą przedsiewziąść kroki dla przywrócenia świeckiej udzielności papieża i w tym względzie wysłano notę do rządu rzymskiego.

Paryż. 30. grudn. (**Posiedzenie zgromadzenia narodowego.**) Wiceprezydent **Corbon** otworzył posiedzenie. Po odczytaniu wywodu słownego, **Corbon** odczytał mianowania do biór czyli wydziałów na przyszły miesiąc. **Detours** użala się na to, że jego ważne wnioski względem budownictwa publicznego dotąd jeszcze nie przyszły do dyskusyi. Przyjęto je do porządku dziennego. **Poujoulat** zabiera głos, aby odkryć mały spisek parlamentarski. Powiada, że w trzeciem biórze prezydujący i sekretarze umówili się tajemnie względem wyboru członków do komisyi dla ułożenia ustaw organicznych w ten sposób, że gdy on w czasie oznaczonym się zgłosił, oświadczono mu, iż wszelka debata już jest zbyteczną. Protestuje przeto przeciw podobnemu postępowaniu i wnosi, aby zrobione wybory unieważniono. **Jules Simon** usprawiedliwia to postępowanie, w skutek czego **Poujoulat** swój wniosek cofa. Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad założeniem urzędowego dziennika dla prędszego drukowania dyskusyj sejmowych. Po krótkiej debacie projekt **Larembour**a broniony przez p. **Dubruel** upada. Dalej następuje debata nad mianowaniem kilku wyższych oficerów w armii, od 1. maja do 11. listopada 1849. **Brunet** żąda, aby te mianowania jako nie z zasługi, lecz oczywistego faworytyzmu pochodzące, unieważniono. **Deludre** w imieniu wydziału nie chce temu przeczyć, że były minister wojny **Lamoriciere** może w mianowaniach czasem kilka szczebli hierarchii wojskowej ominął, usprawiedliwia jednak takowe okolicznościami i zasługami w przytłumieniu powstania w czerwcu. Z tej przyczyny wydział oświadcza się za potwierdzeniem mianowanych przez jen. **Lamoriciere** oficerów. Zgromadzenie narodowe mianowania te potwierdza. **Theodor Bac** porusza kwestyę nadania amnestyi więźniom z maja i czerwca. Domaga się amnestyi dla wszystkich. **Odillon Barrot** oświadcza, że ułatwienie tej sprawy zupełnie zostawia prezydentowi rzeczypospolitej. Sprawa ta nie zależy od ministeryum, które powinno mieć wzgląd na elementa socyalne. "Są tacy, mówi dalej **Odillon Barrot**, którzy groźbami do amnestyi nas zniewolić usiłują. Powiadają, że amnestya wszystkie umysły zajmuje, ale i myśl, żeby się dnie czerwcowe nie wróciły, niemniej zajmuje umysły. (Oklaski z prawej strony.) Zarzucają, że powstańcom nie wymierzono sprawiedliwości. Czyliż nie deportowano ich za uchwałą Zgromadzenia narodowego? Od Zgromadzenia narodowego zależy więc ich dalszy los. Ministeryum nie może i nie powinno nic w tej sprawie stanowić." **Bac** (z ironią): "Gabinet więc chce nam zostawić inicyatywę w tem szlachetnem postępowaniu! Jak ostrożnie! Powiada, że my groźbami ministeryum do tego wielkiego kroku przymusić chcemy. Ale ja ani myślałem o tem, abym komukolwiek słowami mojemi groził. Minister upatruje w amnestyi nowe niebezpieczeństwa. Ja zaś przeciwnie tego jestem zdania, że właśnie z amnestyą niknie niebezpieczeństwo. Nic nie rozbraja więcej, aniżeli wspaniałomyślność. Amnestya przeto jest owym krokiem pojednania, którym gabinet tak się szczyci. My wszyscy jesteśmy za porządkiem i przeciw wojnie domowej.„ W końcu żąda mowca aby w przyszły wtorek kwestya amnestyi przyszła do dyskusyi. Zgromadzenie nie przyjmuje tego wniosku i przystępuje do porządku dziennego. Po odczytaniu kilku petycyj posiedzenie zamknięto.

Paryż. 30. grudn. (**Zmiana w ministeryum.**) "Moniteur„ donosi następującą zmianę w ministeryum; 1) **Leon Faucher** mianowany ministrem spraw wewnętrznych na miejsce **Leona Malleville**, którego podziękowanie przyjęto. 2) **Lacrosse**, wiceprezydent zgromadzenia narodowego, na miejsce **Leona Faucher** mianowany ministrem robót publicznych. 3) **Buffet**, deputowany, ministrem rolnictwa i handlu na miejsce p. **Bixio**, którego misyę przyjęto. Te trzy dekreta podpisane są przez prezydenta **Ludwika Napoleona Bonapartego** i przez prezydenta rady ministeryalnej ministra sprawiedliwości p. **Odillon Barrot** kontrasygnowane. Dowiadujemy się także, że p. **Falloux**, chociaż tego „Moniteur" nie donosi, złożył swój portefeuille oświecenia, i to jak słychać z tego powodu, że przyjaciel jego hr. **Montalembert**, według życzenia jego nie został posłem francuskim w Londynie, gdyż lord **Palmerston** miał się oświadczyć przeciw tej nominacyi, na przypadek gdyby Ludwik Bonaparte tę misyę dyplomatyczną hr. **Montalembert** polecił. Mówią wiele o mianowaniu p. **Lacrosse** ministrem robót publicznych; dziwią się, że gabinet przyjął tak gorliwego zwolennika i obrońcę kandydatury jen. **Cavaignac** na prezydenta rzeczypospolitej. **Passy** zostaje ministrem skarbu, ulegając, jak opowiadają, prośbom pp. **Thiérs**, **Molé** i **Rothschild**, którzy mu powiedzieli, że jego wystąpienie pociągnie za sobą powszechne zamieszanie na giełdzie, że teraz właśnie najważniejsza jest chwila w całym roku; teraz następują obrachunki, a w takich okolicznościach kryzys ministeryum skarbu byłaby istotnem nieszczęściem dla całego kraju. „Journal de Debats„ i „Constitutionnel" nie dają żadnych powodów zmiany w ministeryum. „Gazette de France„ donosi, że Ludwik Bonaparte dopełniając część swoich obietnic, kilku agitatorów, którzy się do jego wyboru na prezydenta przyczynili, chciał mianować prefektami, na co pp. **Malleville** i **Bixio** przystać nie chcieli; prezydent miał się unieść gniewem i tym sposobem przyszło do rozdwojenia. Dziennik „Credit„ powiada, że Ludwik Bonaparte żądał wydania sobie aktów kryminalnych, tyczących się jego sprawy w Strasburgu i Boulogne, aby takowe zniszczyć; obadwa ministrowie **Malleville** i **Bixio** temu sprzeciwić się mieli. Inne dzienniki twierdzą, że Bonaparte powszechną amnestyę chciał ogłosić, czemu się **Odillon Barrot** sprzeciwił. Uchwała Zgromadzenia narodowego, tycząca się podatku od soli, nie może być przyczyną tej zmiany w ministerstwie, gdyż minister skarbu, którego ta uchwała najwięcej dotyka, w ministeryum pozostał. „Opinion publique" zawiera wiadomość, że w radzie ministeryalnej dnia wczorajszego w pałacu Elysée odbytej, zatrudniano się do poźnego wieczora, rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, kwestyą podatku od soli i sprawami rzymskiemi. Po onegdajszem głosowaniu gabinet uległszy w przyjęciu ważnej poprawki p. **Anglade**, i w przyjęciu swego znacznie zmienionego projektu małą tylko większość 9 głosów za sobą mając, uznał bezskuteczność swoich zabiegów względem ściślejszego porozumienia się z Zgromadzeniem narodowem, że zgoda między gabinetem a izbą trwać długo nie może, że przeto rząd w duchu rozwiązania tejże działać powinien. Co do zniżenia podatku od soli, **Louis Bonaparte** uchwale izby nie był przeciwnym, minister skarbu zaś silnie utrzymywał swoje zdanie, z którem już w Zgromadzeniu narodowem wystąpił.

Paryż, 30. grudn. **Prezydent Bonaparte** przejeżdżał się wczoraj z bankierem **Fould** po mieście i wstąpił do kilku sklepów mebli i bronzów, gdzie rozmaite obstalunki porobił. Słychać jako rzecz pewną, że skoro tylko wybór wiceprezydenta nastąpi, **Ludwik Bonaparte** główniejsze departamenta zwiedzi i potem podróż po Francyi zrobi, aby, jak powiada, potrzeby, ducha i usposobienie, obawy i nadzieje narodu osobiście poznać. Ministrowie mocno mieli być zdziwieni, gdy im prezydent ten zamiar objawił; jednak gdy powody swoje przedłożył, jednogłośnie na to się zgodzili.

Marszałek **Molitor** wydał wczoraj proklamacyę, w której żegna inwalidów, polecając ich przyjaźni i miłości owego brata cesarza, który aż do ostatniej chwili cesarstwa zawsze jako bohater na polu bitwy się odznaczał.

Rząd nie ogłasza dotąd nic o depeszach, które wczoraj z Marsylii i Tulonu nadejść miały. Jednak powszechnie utrzymują, że nadzwyczaj ważne wiadomości nadeszły. Dziennik „Estafette„ donosi, że Papież niezawodnie wkrótce do Paryża przybędzie.

(**Mianowanie posłów.**) Jerôme Bonaparte, syn, ma być mianowany posłem w Rzymie, **Walewski** w Turynie, **Bourqueney** w Stambule, **Montessuy** w Wiedniu, a **Piscatory** w Petersburgu.

Rząd wydał rozkaz do prefekta policyi, aby owym obałamuconym, którzy do „Ikaryi„ odpłynąć chcą, paszportów nie wydawano. (P. St. A.)

Paryż, 31. grudnia. (**Powody wystąpienia pana Maleville.**) **Patrie** pisze: „Zdaje się, że powód wystąpienia pana Maleville z gabinetu nie stoi w żadnéj styczności z uchwałą zgromadzenia narodowego względem podatku od soli. Słychać o jakiejś sprzeczce względem zakresu działania, która się wszczęła między prezydentem rzeczypspltéj i ministrem spraw wewnętrznych i o piśmie skreślonem w zaciętych wyrazach, które Ludwik Bonaparte przesłał w tym przedmiocie panu Maleville. To pismo miało spowodować pana Maleville do podania się do dymisyi mimo usiłowań ze strony prezydenta i innych ministrów. Pan Bixio podzielając zdanie pana Maleville uznał za rzecz konieczną podać się także do dymisyi. Inne dzienniki twierdzą, że pan Malleville obstawał daremnie przy zupełnéj puryfikacyi prefektur i odmówił stanowczo przyzwolenia swego, ażeby panu Neuerwerke na propozycyę familii Bonaparte nadać posadę dyrektora muzeów. — Pogłoska, jakoby pan Falloux, minister oświecenia wystąpił z gabinetu, dotychczas weale się niepotwierdziła.

W **Journal des Débats** czytamy: W ostatnich dniach rozeszła się w Paryżu wiadomość, że papież przybędzie w tych dniach do Tulonu. Nic pewnego nie dowiedzieliśmy się w téj mierze, a gazety z Tulonu z 23. grudnia weale nie potwierdzają téj wiadomości. To tylko jest rzeczą pewną, że zwierzchność przedsięwzięła niejakie kroki, ustanowiła ceremonie przyjęcia, i rozporządziła gwardyą narodową, wojskiem lądowym i morskim na przypadek, gdyby papież przybył do Tulonu. Opowiadano sobie w Tulonie, że papiéż zabawi kilka dni we Francyi, że z Tulonu uda się do Marsylii, a potym odpłynie na wyspę Majorka, gdzie królowa Hiszpanii kazała przygotować dla Jego Świątobliwości dawny pałac królów Aragonii.

Pojutrze mają wyjść trzy dzienniki: **Le Pays**, **La France Démocratique** i trzeci socyalistyczny dziennik. Słychać, że pan Thiers poróżnił się zupełnie z panem Vernon i zerwał przymierze z dziennikiem **Constitutionel**; przeto ma pan Thiers od nowego roku wydawać nową gazetę. —

Włochy.

Florencya, 22. grudnia. — Dzisiaj z rana przybył tutaj p. Rosselini z Turynu w celu przedłożenia ministerstwu wniosków p. Gioberti, względem zwołania konstytującego włoskiego zgromadzenia narodowego. Ztąd uda się p. Rosselini do Rzymu.

Neapol, 17. grudnia. — Wojska neapolitańskie mają być pomnożone aż do liczby 120,000 ludzi, a przygotowania na lądzie i na morzu trwają z nieustanną gorliwością. Parlament sycylijski potwierdził uroczyście dekret, który dawniej ogłosił, że król Ferdynand i dynastya jego utracili prawo do korony sycylijskiej. (Pr. St. A.)

Hiszpania.

Madryt. 21. **grudnia**. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych odczytano list pana Seijas, który nie przyjął tymczasowego wyboru na prezydenta izby deputow., i oznajmił oraz swe wystąpienie. Zdziwiono się bardzo tym nieuzasadnionym postanowieniem. Ministeryum spodziewa się w drugiej izbie tylko miernej opozycyi prze-

ciwnie zaś w senacie oczekuje żwawych zaczepek ze strony jenerała Odonell, od lat kilku z czynnej służby wydalonego. (A. a. Z.)

Madryt 19. grudnia. (Kwestya gabinetowa — powstanie Karlistów. Powszechną uwagę zwraca na siebie nowa kwestya dworu i gabinetu. Prezydent ministeryalny Narvaez żądał w zgromadzonej radzie ministeryalnej od królowej objaśnienia względem listu jej zaufanego szambelana Vasallo, do jeneralnego kapitana prowincyi Cadix, w którym oświadcza, iż jest od królowej upoważnionym w zgromadzeniu Kortezów nieprzyjaźnie przeciw ministeryum wystąpić. Królowa odmówiła dumnie wszelkiego tłómaczenia, poczem wszyscy ministrowie żądali dymisyi. Tylko za wstawieniem się królowej matki ministrowie od swego żądania odstąpili. — W Kastylii wybuchło powstanie Karlistów, które się ku Salamance rozszerza, gdzie prawie żadnego wojska regularnego nie ma. (N. Z.)

Portugalia.

Według wiadomości z Lizbony z 22. grudnia mają być otwarte Kortezy dnia 2. stycznia; potym oczekiwano postanowienia względem gabinetu Saldanhy; rząd był w wielkim kłopocie pieniężnym, armia nie pobierała od dłuższego czasu żołdu, w skutek czego panowało wielkie nieukontentowanie między wojskiem portugalskiem. Dnia 23. grudnia oczekiwano Costę Cabrala w Lizbonie; wnoszono z tego o bliskiej zmianie ministeryum.

Rosya.

(Wpływy Rosyi na południu i zachodzie Europy.)

Konsekwencya i przezorność polityki rosyjskiej sprawdziła się nietylko względem Niemiec, Szwecyi i Polski, wpływy jej były skuteczne nietylko nad zatoką fińską, której wybrzeże południowe Piotr I., a północne Aleksander zajął, odegrała ona równie czynną rolę nad Dunajem i gotuje się do większych jeszcze przedsięwzięć w olbrzymich planach swoich aż po za Adryatyk sięgających. W obec tej żelaznej wytrwałości w dążeniu ku raz wytkniętym celom, jakże zawstydzającą rolę odgrywa polityka Austryi! W oddaleniu zaledwie 40 mil od ujścia Dunaju, posiadał dom Habsburski od roku 1526. warownie Siedmiogrodu i element oświaty Saksonów siedmiogrodzkich. W przeciągu tych trzech wieków nie można dostrzedz konsekwentnego planu, aby się posunąć ku morzu i tym sposobem Węgry i Siedmiogród z nieszczęsnego ich położenia wśród kontynentu wyswobodzić i zarazem niezbędnie potrzebne ujście głównej rzeki monarchii austryackiej owładnąć. Natomiast staczano wojny z upadającą Turcyą o posiadanie Belgradu lub o wschodnią cząstkę Wołoszy, a owoce waleczności austryackiej marniały przez intrygi obcych mocarstw, przez niedołężność austryackich ministrów, przez niezgodę ich wodzów, przez zabijający wreszcie klimat! Inaczej Rosya! Dwa razy, mianowicie za Piotra I. r. 1699, a powtórnie za panowania Anny r. 1739 z krótko trwającego posiadania Azowa wyparta, zaledwie sobie roku 1774 posiadanie tego portu zapewniła, już trzema olbrzymiemi krokami 1774 nad Boh, 1792 do Dniestru, 1812 do Prutu się posunęła, a w r. 1829. mając zwierzchnictwo nad Multanami i Wołoszczyzną, ujścia Dunaju opanowała.

Rosya przeto w przeciągu lat 55 zajęła całe północne wybrzeże morza czarnego i brzegi niższego Dunaju, a między zamieszkałymi tam Tartarami zaszczepiła żywioły oświaty Niemców i Greków, bez których posiadanie wybrzeża żadnej nie przyniosłoby korzyści; Austrya zaś, która te żywioły już posiadała, przez 300 lat na przestrzeni nie zyskała, a na wpływie w tamtejszych stosunkach straciła.

Do wyższego jeszcze polotu gotuje się orzeł rosyjski. Przybytkiem jego na zachodzie jast Czarnogóra, której Władyka widocznie Rosyi sprzyja. Tu leży Cattaro, w r. 1807 w rosyjskiem, teraz zaś w austryackiem posiadaniu zostające, na przeciwnej stronie Brindisi w królestwie Neapolitańskiem. Z Neapolu piszą: »Król Ferdynand, samotnie, pobożnie i po wojskowemu wychowany, używał przez niemały przeciąg czasu niepospolitej popularności; uprzejmie przemawiał do wszystkich stanów, bardzo był przystępny, nawet serdeczny dla tych, którzy go otaczali. Przez wiele lat nie podpisał żadnego wyroku śmierci, wyjąwszy na tak zwanych „bandieras„; nawet w naukach i sztukach pięknych poczynał mieć upodobanie. Od czasu odwiedzin cesarza rosyjskiego uderzająca zaszła zmiana w całem zachowaniu się króla; car zaimponował mu i połechtał jego próżność. Ustawiczne obcowanie z Chreptowiczem, korespondencya z carem, podarunki, obietnice i t. p. żywiły to usposobienie, a w ostatnich dwóch latach bez Chreptowicza i Potockiego żadna u dworu nie zapadła uchwała. Cesarsko-rosyjskie frazesy, przysłowia, odwoływania się do przyjaźni cara są rzeczą codzienną. Że Rosya od króla Neapolu czegoś więcej aniżeli przyjaźni się domaga, to żadnej nie podlega wątpliwości. Rosya podżega masy słowiańskie przeciw zachodowi, sama zaś na południe się posuwa. Jeżeli się Rosyi uda przedrzeć przez Czarnogórę, wtedy król Neapolu sąsiednim będzie sprzymierzeńcem; Cattaro leży naprzeciwko Brindisi.” Rosya wspiera króla Neapolitańskiego przeciw usiłowaniom liberalizmu nietylko w interesie absolutyzmu, lecz aby utrzymać równowagę względem Anglii, która Sycylią równie jak Portugalią owładnąć usiłuje, częścią ze względów handlowych, częścią w interesie Malty, którąby wiele na znaczeniu straciła, gdyby Sycylia była częścią mocarstwa pierwszego rzędu. Ale nietylko przeciw Neapolu wymierzone są te usiłowania, tyczą się one także włoskich posiadłości Austryi, która nad Dunajem najgłówniejszym przeciwnikiem jest Rosyi. Już r. 1843 starano się wszelkiemi siłami oswoić papieża z myślą zamiany części Polski pod rosyjskiem berłem zostającej, która Austryi dostać się miała, za królestwo lombardzko-weneckie, którego panem miał zostać ks. Leuchtenberg; tym bowiem sposobem Polska byłaby się dostała pod panowanie rzymsko-katolickie, a rozsterki między Rzymem a Petersburgiem byłyby ustały. Wtedy ani Rzym ani Austrya do tego planu przychylić się nie chcieli, który jednakowoż, jak wszystkie plany Rosyi, tylko na czas niepewny jest odroczony. (N. Z.)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Ceny targowe lwowskie z 3. stycznia.)

Lwów. Płacono na targu pszenicy korzec 6r. 14k.; żyta 4r. $1^1/_5$k.; jęczmienia 3r. 39k.; owsa 2r. $7^4/_5$k.; hreczki 3r. 36k.; kartofli 1r. 44k. Cetnar siana 1r. 21k.; okłotów $46^2/_5$k. Sąg drzewa bukowego 9r. 12kr.; sosnowego 7r. 36k. Kaszy pszennéj kwarta $7^1/_5$k.; jęczmiennéj $3^1/_5$k.; jaglanéj $4^4/_5$k.; hreczanéj 4k.; mąki pszennéj 4k.; żytnéj $3^3/_5$k. Wódki przedniéj kwarta $20^4/_5$k.; szumówki $14^4/_5$k.; funt masła 16k.; łoju $6^4/_5$k.; funt mięsa $4^1/_2$kr. w mon. kon. —

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim od 15. do 30. grudnia.)

Tarnopol. Na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarażu przedawano w ciągu zeszłego półmiesiąca: korzec pszenicy 4r. 55k. — 5r. 12k. — 4r. 24k.; żyta 3r. 40k. — 3r. 36k. — 2r. 48k.; jęczmienia 3r. 12k. — 3r. 50k. — 3r. 12k.; owsa 2r. — 2r. 24kr. — 1r. 50k.; hreczki 2r. 30k. — 2r. 9k. — 2r.; kartofli 1r. 15k. — 40k. — 38k. Cetnar siana: 1r. 48k. — 1r. 36k. — 2r. 18k. Wełny: 86r. — 0 — 48r. Sąg drzewa twardego 9r. 36k. — 3r. — 6r. 56k.; miękiego 8r. 12k. — 2r. 36k. — 5r. 36k. Garniec okowity: 56k. — 1r. 36k. — 1r. 20kr. mk. (G. L.)

Gdańsk, 26. grudnia. — Targ zbożowy tutejszy w ciągu upłynionego tygodnia bardzo słabo był opatrzonym, dla tego mały był obrot w ogólności. Wszystkiego razem obrócono koło 180 łasztów, po cenach takich zupełnie, jak podane w ostatnim ztąd doniesieniu. Oprócz tego zakupiono 22 łaszty żyta 125—126 funtowego po 180 zł. gd. (zł. 12 korzec.) Za okowitę ofiarują już teraz wyższe cokolwiek ceny, $12^{11}/_{12}$ do 13 talarów za wiadro. Dowòz okowity powiększył się w tych czasach. Stan powietrza do tej pory nie uległ znacznej zmianie, czas dotąd bardzo łagodny, a mróz od dawna spodziewany, jeszcze się u nas nie pokazał. Bardzo to naturalnie korzystnym jest dla rzecznych spławów i żeglugi, bo dotąd jeszcze przerwaną nie została. Prawie codzień przybywają tu okręty z balastem albo z małym ładunkiem, a w portowym składzie ogromny dotąd ruch panuje, co nader rzadko się zdarza w tak spóźnionej porze roku. Podobnież wielkie jeszcze ładują wysełki drzewa i zboża za granicę.

Londyn, 23. grudnia. — Dowóz zboża w ciągu upłynionego tygodnia z własnych naszych stodół był mały bardzo, ale za to obfite mieliśmy dostawy z zagranicy. Na targu kupców mało się pojawiło, dla tego i obroty szczupłe były. Ceny wszelkich artykułów są takie same, jak zeszłego poniedziałku. Na towar nieoclony pojawiają się już znaczne żądania. Dowieziono z zagranicy: Pszenicy 8010, jęczmienia 9740, owsa 9700 kwarterów. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 80 szyl. 9 pens. kwarter (złp. 40 gr. 5 korzec), jęczmień 32 szyl. 1 pens. (złp. 26 gr. 20 korzec), żyto 26 sz. 6 pens. (złp. 22 korzec). groch 31 szyl. 1 pens. (złp. 25 gr. 20 korzec.)

Wrocław, 28. grudnia. — Chociaż wczoraj przybyła poczta z Anglii, znowu niepomyślne doniesienia o zbożu przywiozła; a według wszelkiego do prawdy podobieństwa i inne główne targowiska w skutek tego przybiorą dążenie ku obniżeniu cen, to nie wywarło przecież żadnego wpływu na targ tutejszy, tylko wszystkie gatunki zboża utrzymały się na poprzednich, mianowicie zaś onegdajszych notowaniach. Dziś z zadowoleniem prawdziwem spostrzegliśmy na targu nadzwyczaj piękne partye pszenicy, które ważyły po 94 i 95 funtów na szefiu, a chętnie rozkupywane były po 4 i 5 sr. gr. wyżej nad notowane ceny. Gdyby dowozy po nowym roku tak szczupłemi pozostały, jak są już od kilkunastu tygodni, wyjąwszy 2 lub 3 dni przed świętami, to w takim razie targ tutejszy bynajmniej zależnym nie będzie od targowic zagranicznych, gdyż dowozy ledwie wystarczą na potrzebę konsumcyi miejscowej, zwłaszcza że zapasy u tutejszych młynarzy, które od dawna szczupłe już były, bardzo się jeszcze wypotrzebowały, czego jawnym dowodem jest już dzisiejsza stopa cen wrocławskich, która w porównaniu z innemi targami tak krajowemi jak zagranicznemi, jest znacznie wyższą, i dla tego o wywozie zboża ani myśleć nie można. Dziś płacono za białą pszenicę od 48 do 53 i 57 sr. gr. szefel (zł. 22 gr. 24 korzec), żółtą po 45, 53—54 sr. gr., żyto w poślednich gatunkach po 28 sr. gr., w średnich po 30 sr. gr., w najlepszych po 34 sr. gr., jęczmień 21—23 sr. gr. najwyżej po 25 sr. gr., (zł. 10. korzec), owies pośledni po 14 sr. gr., średni $15^1/_2$ sr. gr., najlepszy po 17 sr. gr.

Rzepaku mało się bardzo sprzedaje, bo go też bardzo mało na targ przywożą. Nasze zkłady w tym względzie wypróżnione zostały, a gdy do olejarni kupić co przychodzi, trzeba płacić po 96 do 98 sr. gr. szefel, i to dostać trudno.

Petersburg 6. grudnia 1848 r. — W doniesieniach górniczych i rękodzielniczych ogłoszono, że agent ministerstwa skarbu w Paryżu doniósł departamentowi rękodzieł i handlu wewnętrznego, iż poddany francuzki, Eugieniusz Jeanroi wynalazł sposób wyrabiania granitu sztucznego, któremu dał nazwę granitu francuzkiego (granit français). Skład jego podobny jest do asfaltu, lecz różni się niektóremi większemi zaletami, a zwłaszcza tem, że wytrzymuje nierównie lepiej wpływ cieplika. Może on być z korzyścią użytym do wykładania trotoarów, ziemi, schodów, jakoteż ścian w składach, gdzie potrzeba ciągłej suchości. Cena metru kwadratowego jest 8 do 14 franków. Jeśliby kto życzył sobie powziąść bliższą wiadomość o takowym wynalazku, lub zaprowadzić go w Rosyi, tedy może się odnieść do departamentu rękodzieł i handlu wewnętrznego, który gotów jest w takim razie pośredniczyć w skomunikowaniu się z p. Jeanroi, przez agenta departamentu.

Chleb z buraków cukrowych.

Większa część ciał, jakich w zastępstwie mąki zbożowej do wypieczenia chleba zwykliśmy używać, ma stanowcze niedogodności: krochmal kartoflany dla braku kleju roślinnego lub innych azotycznych pierwiastków, umniejsza pożywność chleba, udzielając mu jeszcze z powodu lotnego olejku, nieprzyjemnego smaku. Kartofle w całości gotowane, tarte i do rozczyny chlebowej dodane, robią równie chleb mniej pożywnym, ciężkim i zbitym. Przez domieszanie mąki bobowej, grochowej lub z soczewicy, nie traci wprawdzie chleb na pożywności: gdyż produkta te obfitują w azot; jednakże takowe w większej ilości dodane, robią chleb suchym, ciężkim, brunatnym i niesmacznym. Wszystkie te ciała snadniej użyć się dają jako pokarmy, gotując je w wodzie w sposób odpowiedny i pożywając w całości, lub w stanie roztworzonym. Inaczej się ma z burakiem cukrowym, który sam jedzony, nie zbyt jest przyjemnym pokarmem, domieszany atoli do mąki i wypieczony, wcale dobry chleb daje. Biorąc równe części mąki zbożowej i miazgi buraczanej, nie miesza się dobrze ciasto; w trzeciej atoli części użyte buraki, nieprzeszkadzają należytemu wyrobieniu ciasta; ani onego wypieczeniu. — Pożywność tak uchodzonego chleba okazuje się z następnej analizy:

	Mąka żytnia zawiera w 100 częściach:	Burak cukrowy zawiera w 100 częściach:
Wody	12	85,5
Ciał azotowych	13	1,3
Cukru, dextryny, włókna	6	12,4
Krochmalu	67	—
Soli	2	0,8
	100	100

Z samego zboża wypieczony chleb zawierał, analizowany: materyi azotowej 9,75 na stu częściach; wypieczony zaś z $^2/_3$ części mąki zbożowej, a z $^1/_3$ części buraków, zawierał onej 9,10 na 100 częściach. Różnica 0,65. Ostatni zawiera przeto na 100 funtach, blisko $^2/_3$ funtów mniej materyi azotowej od pierwszego; w tym stosunku też uważać należy pożywność jednego względem drugiego; gdyż jak wiadomo, tylko ciała azotowe stanowią poży-

wność. Wynika ztąd, że przez dodanie buraków do chleba, mało co się umniejsza posilna onegoż siła; zresztą odżywność tę łatwo wyrównać można, dodając do chleba nieco mąki z roślin strącznych np. w podobnym stosunku:

200 fun. mąki zbożowej	dają	266	fun.	chleba.
109 fun. buraków	»	21	»	„
21 fun. mąki grochowej	»	28	»	»
	Razem	315	funt.	chleba

tym sposobem otrzymamy o 18.% więcej chleba tej samej odżywności, jaką chleb zbożowy zawiera.

Chcąc się przekonać o praktyczności powyższych twierdzeń, robiłem trzykrotnie próby na większą miarę z domieszaniem buraków do mąki chlebowej, (brałem ⅔ części mąki razowej jęczmiennej, a ⅓ część buraków na wagę). Wypieczony z niej chleb, był bardzo przyjemnego smaku i zapachu, wcale długo zachował wewnętrzną wilgoć i do dni 9ciu niespleśniał: nie był cięższym od chleba zwyczajnego, niemniej pożywnym a do strawienia łatwiejszy; czeladź go chętnie zjada i przenosi nad dawniejszy. Proceder wypiekania tego chleba jest następny: Buraki surowe, po wymyciu i wyczyszczeniu, trą się na tarce; otrzymaną miazgę poparza się w dzieży wrzącą wodą, miesza, a gdy przestygła, dodając mąki (żytniej, albolitéż w połowie żytniej, w połowie jęczmiennej,) miesza wraz należycie, poddaje kwaskiem, (którego atoli nieco więcej, niż zwyczajnie użyć trzeba,) i zostawia przez noc do odkiśnienia; dalej postępuje się jak wiadomo. Zauważyć atoli wypada, że w tym razie mniej używa się wody, której tym mniej się bierze, im większy stosunek buraków. Dodać potrzeba, że mieszanie czyli rozbijanie chlebowej rozczyny, jest łatwiejsze niż rozczyny czysto zbożowej; ciasto wyrasta należycie, a chleb się w piecu nie rozpada.

UWIADOMIENIE OD REDAKCYI.

Redakcya uwiadamia pp. abonentów dziennika „Polska" z ostatniego kwartału, że Nra 36, 37, 38 i 39 „Polski" za miesiąc grudzień, wyszły z druku i są do odebrania w biórze expedycyi, we Lwowie w księgarni E. Winiarza; tudzież na właściwych pocztamtach.—Numera 40, 41, 42, 43 i 44 w pierwszych dniach stycznia r. b. wyjdą na widok publiczny, i pp. abonentom doręczone zostaną. Redakcya odwołuje się tu do względności i wyrozumiałości pp. abonentów, w nadziei, że jej te zwłokę wybaczą. Oprócz bowiem, że od dnia 16. grudnia r. z., odkąd uzyskała zezwolenie na dalszą publikacyę swojego dziennika, znalazła się obarczoną zaległością 17tu numerów, z których 12 już wydała; trudności nadto, jakie spotkała z strony drukarni, nie przysposobionej do podołania tak wielkiemu i nagłemu nakładowi, były główną przyczyną spoźnienia się z jej strony, nad którym sama przedewszystkim ubolewa. Spodziewa się atoli redakcya, że pp. abonenci uwzględnią jej położenie, tym bardziej, że wszelkich dołoży starań, ażeby się z długu swego rzetelnie uiścić.

Lwów dnia 1. stycznia 1849.

Redakcya.

Redakcya zawiadamia niniejszym abonentów swoich na prowincyi, iż c. k. tutejszy naczelny pocztamt, wydał najsurowsze polecenia do wszystkich pocztamtów, ażeby abonament na dziennik „Polska" w cenie 7 złr. 30 kr. mk. od zgłaszających się przyjmowały. W razie przeto, gdyby ktokolwiek, zamiast z przedpłatą zgłosić się wprost do Redakcyi, wolał abonować w najbliższym sobie pocztamcie — pocztamt takowy, ma polecenie przyjęcia abonamentu bez trudności; — i Redakcya uprasza pp. abonentów, ażeby na przypadek doznanych w tej mierze jakichkolwiek trudności z strony urzędów pocztowych, raczyli się do niej zgłosić z zażaleniem, a przyłoży starania, ażeby trudności te natychmiast usuniętem zostały.

Tak samo czyni wiadomo, że na zasadzie rozporządzenia król. naczelnego pocztamtu w Berlinie, z dnia 5. grudnia r. z. do liczby 68,153, wszystkie pocztamta w całym państwie pruskim, odebrały polecenie przyjmowania prenumeraty na dziennik „Polska;" tym samym przeto, że zamieszkujący Prusy, mogą na takowy w najbliższych siebie pocztamtach abonować.

Lwów dnia 1. stycznia 1849.

Redakcya.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

Wyszły na widok publiczny i sprzedają się w księgarni niżéj podpisanego:

1o. HILAREGO MECISZEWSKIEGO, słów kilkanaście, do FERDYNANDA KOJSIEWICZA, wraz z wyciągami z Dyaryusza sejmu Krakowskiego z r. 1844; arkuszy 10 in 8vo na papierze welinowym. —Cena 45. kr. K. M.

2do KORESPONDENCYA Z KRAKOWA, do redaktora dziennika „Polska" (przedrukowana z Nr. 26. 28, 29, 30, i 31 „Polski" stronic 28 in 8vo. —Cena 15. kr. K. M.

3. Adres mieszkańców Galicyi przeciw podziałowi Galicyi na dwie prowincye, (artykuł przedrukowany z Nr. 36 i 37 „Polski") str. 24 in 8vo — Cena 15 kr. k. m.

Lwów, dnia 14. Grudnia 1848.

Edward Winiarz,
Księgarz.

UWIADOMIENIE Z STRONY REDAKCYI.

Gdy w skutku rozporządzenia ministeryalnego, przesyłka pieniędzy na opłatę abonamentu dzienników, uwolnioną jest od opłaty wszelkiego porto, raczą abonenci przesyłać przedpłatę wprost do redakcyi pod adressem „Do redakcyi dziennika Polska" we Lwowie w księgarni E. Winiarza przy głównym Rynku, przy oznaczeniu na kopercie signum: „przedpłata na dziennik" a odbierać będą exemplarze w kopertach pod własnym adressem! —

Expedycya dziennika „Polska" przeniesiona jest od dnia 1. Października r. z. do księgarni Edwarda Winiarza we Lwowie, w Rynku głównym pod N. 171. Do księgarni więc téj listy wszelkie do redakcyi, franco adresowane być mają.

W drukarni A. B. Winiarza.

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.